

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY**
(NR 53)
z dnia 2 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 53)

2 listopada 2016 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Krystyny Szumilas (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej (druk nr 934).

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Zalewska** minister edukacji narodowej oraz **Teresa Wargocka** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, **Alina Kozińska-Baldyga** wiceprezes Forum Inicjatyw Oświatowych, **Krystyna Starczewska** prezes Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, **Jolanta Kossakowska** dyrektor zespołu oświaty zawodowej i problematyki społecznej Związku Rzemiosła Polskiego, **Artur Sierawski** pełnomocnik zarządu Komitetu Obrony Demokracji, **Zofia Grudzińska i Dorota Łoboda** przedstawicielki Fundacji „Przestrzeń dla Edukacji”, **Anna Dzierzgowska** przedstawicielka Społecznego Monitora Edukacji, **Ewa Krawczyk** asystentka społeczna posła Kornela Morawieckiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha, Mariusz Pawełczyk, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Krystyna Szumilas (PO)**:

Proszę o zajmowanie miejsc. Za chwileczkę rozpoczniemy posiedzenie Komisji.

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam kworum.

Informuję, że Marszałek Sejmu skierował do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w celu zaopiniowania poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej (druk nr 934).

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie i zaopiniowanie powyższego wniosku. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę, nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Zanim przystąpimy do realizacji porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Komisji chciałabym przywitać na posiedzeniu Komisji panią minister Annę Zalewską oraz panią wiceminister Teresę Wargocką. Chciałabym również przywitać przedstawicieli związków zawodowych, pana Krzysztofa Baszczyńskiego ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pana Witkiewicza z Forum Związków Zawodowych chyba nie ma. Chciałabym też bardzo serdecznie powitać stronę społeczną biorącą udział w dzisiejszym posiedzeniu, organizacje skupiające rodziców, nauczycieli, osoby zajmujące się edukacją oraz pracowników Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Zanim oddam głos przedstawicielowi wnioskodawców, bardzo proszę o zajęcie miejsc. Bardzo proszę pana posła Rafała Grupińskiego o zabranie głosu w imieniu wnioskodawców.

Poseł **Rafał Grupiński (PO)**:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister, moim obowiązkiem a zarazem przywilejem jest zgłoszenie, przedstawienie państwu wniosku o wotum nieufności wobec pani minister edukacji narodowej, zgłoszonego przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przyczyn zgłoszenia wniosku jest naprawdę wiele, począwszy od podstawowej, o której kilkakrotnie dyskutowaliśmy na posiedzeniach naszej Komisji, a mianowicie w istocie braku głębszych przyczyn przeprowadzania tak radykalnej zmiany systemu oświaty w Polsce. Brak jest głębszych przyczyn. Główną ofiarą zmian mają się stać gimnazja, które dzisiaj, po kilkunastu latach ich formowania, wyposażania, kształcenia nauczycieli specjalnie z myślą o dorastającej młodzieży, stanowią bardzo dobry poziom szkolnictwa powszechnego. Nie ma powodów, które można by było określić jako poważne, jeżeli chodzi o kwestie poprawy jakości kształcenia.

Przypomnę, że planowana zmiana w istocie będzie skracala o rok wspólną naukę. Było sześć plus trzy, a będzie osiem lat. Jeżeli chodzi o tzw. lata przedmiotowe, lata nauczania przedmiotowego, czas będzie skrócony, jeżeli czwarta klasa zostanie włączona do nauczania wspólnego. Gorsze warunki, jakie z tego powodu będą miały dzieci – a o nie tutaj przede wszystkim chodzi – spowodowały nasz wniosek. Chodzi tutaj przede wszystkim o dobro dzieci, dobro młodzieży.

Po pierwsze, proszę spojrzeć na kwestię reorganizacji blisko 7 tys. gimnazjów. Blisko 7 tys. gimnazjów zostanie zlikwidowanych w formie szkoły, w tym 3100 gimnazjów samodzielnych będących odrębnymi szkołami w odrębnych budynkach z odrębną całą obsługą szkolną. Zamiar ten, który nie jest tłumaczony żadnymi poważniejszymi przyczynami, wywoła ogromne perturbacje, zarówno jeżeli chodzi o niepewność dzieci co do tego, gdzie, jak, w jakiej szkole, z jakimi nauczycielami spotkają się za rok lub dwa, jak też niepewność wśród rodziców, którzy nie będą wiedzieli, jak będą przebiegały granice nowych obwodów szkolnych, gdzie ich dziecko zostanie przypisane, szczególnie jeżeli chodzi o większe miejscowości.

Po trzecie, jest niepewność mieszkańców wsi, które małe sześcioklasowe szkoły podstawowe – jest też bardzo wiele szkół trzyklasowych – zostaną użyte do tego, żeby je rozszerzyć, które będą mogły być wykorzystane w ten sposób, żeby poszerzyć naukę o klasy siódmą i ósmą, a które zostaną zamknięte, gdzie dzieci będą dowożone, ile kilometrów, czy i jak dużo szkół będzie musiało przejść na nauczanie dwuzmianowe. Jest wiele szkół podstawowych, w których już dzisiaj czasami jest konieczność rozpoczynania około godz. 12.00 drugiej tury nauczania dzieci. Rozszerzenie o klasy siódmą i ósmą spowoduje dwuzmianowość w bardzo wielu szkołach. Z tego, jakie niesie to koszty, jeżeli chodzi o jakość kształcenia, chyba wszyscy członkowie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży doskonale zdają sobie sprawę.

Inną kwestią, o której koniecznie trzeba mówić, jest problem likwidacji wszystkich szkół gimnazjalnych, które, po pierwsze, mają wyraźne profile. Nie mówię tutaj tylko i wyłącznie o gimnazjach prowadzonych przez wspólnoty zakonne lub stowarzyszenia katolickie, stowarzyszenia społeczne. Mówię też o takich gimnazjach jak gimnazja sportowe, gimnazja artystyczne, gimnazja dwujęzyczne, do których uczniowie szkół podstawowych już nie trafiają ze względu na ich likwidację.

Proszę sobie też wyobrazić sytuację w samodzielnych gimnazjach, które nie są w zespołach szkół, w której zabraknie pierwszych klas, zostaną najpierw jedynie klasy drugie i trzecie, a potem tylko trzecie. Co zrobią nauczyciele, gdzie pójdą? Przecież będą szukać pracy, będą porzucać gimnazja z obawy o to, że potem na rynku nie znajdą pracy w innych szkołach. Niepewność, jaką rodzi tego rodzaju ogromna strukturalna zmiana, musi budzić niepokój, musi budzić protesty. Myślę, że do strajku nauczycieli jest już całkiem niedaleko.

Kiedy mówimy o jakości kształcenia, kiedy mówimy o kwestiach organizacyjnych, chciałbym też zwrócić uwagę na kwestię wyposażenia pracowni w gimnazjach. Jeżeli chodzi o poziom wyposażenia pracowni, w wielu gimnazjach nie można było się ich nachwalić. Pracownie te znikną.

Przeniesienie, poszerzenie szkół podstawowych, które mają niewielkie sale do ćwiczeń fizycznych, ale nie mają sal gimnastycznych, sal do wychowania fizycznego z prawdziwego zdarzenia, będzie stanowiło kolejny kłopot, problem oczywiście samorządów, oczywiście nauczycieli, oczywiście dyrektorów szkół, oczywiście rodziców, ale nie pani minister Anny Zalewskiej.

Kolejny niezwykle nas bulwersujący element, który stanowi jeden z najpoważniejszych powodów, dla których składamy wniosek, to kwestia braku przedstawienia nauczycielom, szkołom, rodzicom podstaw programowych. Podstaw programowych ciągle nie ma, a we wrześniu mają ruszyć nowe siódme klasy, mają być nowe programy w klasach czwartych i siódmych. Nie ma podstaw programowych. W ostatni piątek dopiero uformowała się, jak rozumiem, resztką ekspertów przy pani minister. Podstawy mają powstać do końca listopada. Nie wyobrażam sobie, żeby dobre podstawy programowe można było stworzyć w trzy tygodnie. Do tego potem trzeba napisać programy, trzeba programy zróżnicować w zależności od rodzajów szkół. Trzeba pamiętać o dzieciach niepełnosprawnych, dzieciach głuchoniemych, o szkołach, w których zajęcia są prowadzone w innych językach, szkołach mniejszości narodowych, podręcznikach dla mniejszości narodowych.

Trzeba pamiętać, że dobry podręcznik powstaje minimum przez dwa, trzy lata poprzez testowanie go przez dzieci, przez młodzież, poprzez odpowiednie przygotowywanie materiałów dydaktycznych, żeby na końcu podręcznik był równie zrozumiały dla dzieci z terenów wiejskich, jak i dla dzieci w dużych miastach, gdzie jest lepszy dostęp do różnych dóbr cywilizacyjnych. Takiego podręcznika nie przygotowuje się na najbliższy rok szkolny. Przecież w żaden sposób nie przygotowujemy takiego podręcznika jako ludzie, którzy odpowiadają za edukację, oczywiście każdy na swój sposób. Mówię tutaj też o odpowiedzialności nas jako członków Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży za stan edukacji w Polsce. W tej sytuacji nikt nie przygotowuje dobrych podręczników. Nie ma się co do tego łudzić. Proszę wybaczyć, ale jako były szef naprawdę dużego wydawnictwa podręcznikowego naprawdę wiem, ile czasu wymaga przygotowywanie dobrych podręczników.

Mamy też problem, o którym często mówią rodzice, problem niekonstytucyjności pewnych zmian w ustawie, sprzeczności z art. 32 i art. 70 Konstytucji RP. W roku 2019/2020 idąc do szkół ponadpodstawowych młodzież spotka się z problemem o połowę mniejszej liczby miejsc niż w przypadku innych roczników, ponieważ dwa, a właściwie trzy roczniki pamiętając o tym, że będzie szła też część sześciolatków, spotkają się w tym samym momencie, będą się starały o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych. Nie daje to równości szans. Na kwestię tę zwraca uwagę Rzecznik Praw Dziecka.

Błędy i brak przemyślenia tego rodzaju reformy stanowią poważny aspekt każący zgłosić wotum nieufności.

Z kolei samorządy podkreślają nie tylko kwestie organizacyjne, nie tylko kwestie finansowe, a więc to, że nie będzie czasu na to, żeby dobrze przygotować szkoły, szczególnie jeżeli chodzi o pracownie fizyczne, chemiczne, biologiczne w szkołach podstawowych, nie mówiąc już o dostosowaniu ich do liczby dzieci, która nagle przybędzie w tychże szkołach podstawowych. Zwracają też uwagę na to, że kwestie problemów zatrudnienia nauczycieli, problemów pretensji rodziców o takie a nie inne podziały obwodów, przypisania do tych a nie innych szkół dzieci, które już nie idą do gimnazjów, tylko muszą iść do innej podstawówki lub pozostać w szkole podstawowej, w której były dotąd, są to problemy, które spadną na barki samorządowców. Samorządy głośno o tym mówią, gdyż oczywiście będzie to wprowadzało ogromny chaos w ich działaniach, niezależnie od tego, jakbyśmy nie przedłużali z lutego do końca kwietnia czasu nowej organizacji szkolnej. Przypomnę, że państwo z Prawa i Sprawiedliwości wprowadziliście też obowiązek sprawdzania wszystkich programów i arkuszy podziału pracy w szkołach przez kuratorów, co jeżeli chodzi o arkusze organizacyjne, wywoła dodatkowy chaos, dodatkowe wydłużenie czasu zatwierdzania, przygotowywania poszczególnych planów pracy w danej szkole.

Jest też kolejny niezwykle istotny problem, który nie dotknie bezpośrednio dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych, ale dotknie przedszkolaków. Już teraz ze względu na wycofanie się z naszej reformy dotyczącej sześciolatków spowodowaliśmy, że dla dzieci trzyletnich w wielu przedszkolach zabrakło miejsc. Duże, bogatsze miasta poradziły sobie, często tworząc po kilkadziesiąt nowych oddziałów przedszkolnych np. w szkołach podstawowych, ponieważ nagle, z miesiąca na miesiąc mogły tam znaleźć miejsce. Co natomiast będzie się działo w przyszłym roku w 40% szkół wiejskich, małych sześcioklasowych szkołach, gdzie często bywa jedna klasa w roczniku, w których zostały utworzone oddziały przedszkolne? Co się stanie z owymi dziećmi? Na wsi zna-

leżenie innego budynku, w którym można uruchomić przedszkole, będzie niemożliwe. Czy ktoś pomyślał o 40% szkół wiejskich, w których są oddziały przedszkolne, pomyślał, co się stanie z przedszkolakami, gdzie się te dzieci zmieszczą? Wątpię, żeby było to prze-myślane.

Bardzo wiele uwag płynie od rodziców, szczególnie jeżeli chodzi o kwestie poczucia bezpieczeństwa. Bardzo dobrze pamiętamy stawiającą opór naszej reformie dotyczącej sześciolatków akcję Ratujmy Maluchy, która miała ustrzec sześciolatki przed tym, żeby były w jednej szkole podstawowej z trzynasto-, czternastolatkami. Teraz państwo wprowadzacie do szkoły podstawowej nawet piętnastolatków. Jak widać, absolutnie to pań-stwu nie przeszkadza, że będą razem z maluchami.

Jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa, jak wynika chociażby z badań IBE, doskonale wszyscy wiemy, że poziom agresji w szkołach gimnazjalnych jest niższy niż w późnych klasach szkoły podstawowej. Wprowadzenie dorastającej młodzieży z powrotem do szkół podstawowych jest ogromnym błędem z punktu widzenia bezpieczeństwa najmniej-szych dzieci, myślę też, że generalnie z punktu widzenia poczucia wartości, jeżeli chodzi o dorastającą młodzież. Przypomnę, że młodzież, która po szóstej klasie szła do gim-nazjum, bardzo często miała poczucie dowartościowania, tego, że doceniono ją, iż jest w wieku dorastania, że idzie do nowej szkoły, że będzie traktowana w poważny sposób. Wciśnięcie jej z powrotem w wieku dorastania do szkoły podstawowej na pewno przez tę grupę dzieci, młodzieży nie będzie dobrze przyjęte, nie jest dobrze przyjęte. Mam córkę w gimnazjum i słyszę takie głosy od młodzieży, która dzisiaj komentuje zmiany.

Wspominałem o kwestii szkół wiejskich. Przypomnę, że jeżeli chodzi o szkoły pod-stawowe in gremio w całej Rzeczypospolitej, to w ponad 50% szkół podstawowych są oddziały przedszkolne. Nie tylko na wsi, ale także tam problem ten będzie niezwykle poważny.

Jedną z wad, moim zdaniem, pseudoreformy będzie koszt polegający na rozbiciu bar-dzo dobrych zespołów nauczycielskich, jakie wytworzyły się w gimnazjach. Jest to jeden z najpoważniejszych problemów. Wielokrotnie poruszałem kwestię tego, że dzięki licz-nym szkoleniom pedagogicznym, psychologicznym, które przez naście lat przechodzili nauczyciele gimnazjum, powstawały bardzo dobre zespoły nauczycielskie.

Jeżeli państwo udacie się na rozpoczęcie roku do któregośkolwiek z gimnazjów, zoba-czycie państwo, że gimnazja są tymi szkołami, do których przychodzą duże grupy absol-wentów z kilku roczników, przychodzą po to, żeby wziąć udział w kolejnym otwarciu roku szkolnego w swoim dawnym gimnazjum, pomimo że często są nawet po liceum. Gimnazja tak były lubiane przez młodzież. Były też lubiane dzięki temu, że zespoły nauczycielskie nie zrażały do siebie dorastającej młodzieży, potrafiły z nią pracować. To także będzie poddane kompletnej destrukcji. Myślę, że tym wszystkim, którzy myślą o dobru polskiej szkoły, powinno być tego ogromnie żal.

Jest to oczywiście także kwestia przyszłości nauczycieli. Jest to ogromnie ważne, dlatego że nauczyciele, którzy uczyli w szkołach gimnazjalnych, uczyli chociażby przed-miotów ścisłych lub przyrodniczych, jeżeli nawet trafią do szkół podstawowych, dostaną w spadku mniej więcej po cztery godziny zajęć, dlatego że pewnie tyle średnio przypadnie im w dwóch ostatnich klasach. Nie będą mogli pracować w pełnym wymiarze godzin. Na samorządy spadnie kwestia zwalniania nauczycieli. Odium braku pracy będą pono-sili samorządowcy, a nie sprawcy tej nieprzemyślanej reformy. Jest to rzecz ogromnie kosztowna.

Płynie bardzo wiele uwag. Jeżeli ktokolwiek z państwa zajrzał, a myślę, że wielu z państwa zajrzało – mówię o członkach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, ale także o stronie społecznej – na strony Rządowego Centrum Legislacji, zobaczył, że jest tam mnóstwo opinii do zmian, które proponuje pani minister edukacji narodowej. Między innymi są tam skargi chociażby tych rodziców, którzy uczą dzieci domowo, tych nauczy-cieli, którzy biorą udział w nauczaniu dzieci na odległość. Przez ministerstwo są propo-nowane wyraźnie niekorzystne zmiany.

Wydaje się, że kiedy patrzy się na kwestię samej jakości uczenia naszej młodzieży, może jest to kwestia mniej istotna, niemniej niezwykle istotną kwestią jest też kwestia marnotrawienia środków publicznych. W gimnazja zainwestowano bardzo, bardzo wiele

środków publicznych. Samorządy wyliczają, że przez siedemnaście lat była to kwota stu kilkudziesięciu miliardów złotych. Musimy także pamiętać o środkach europejskich, które zostały wykorzystane przy wyposażaniu gimnazjów i ich przygotowywaniu jako budynków do pracy z młodzieżą. Jest pytanie o ciągłość projektów, o to, czy ministerstwo obroni owe środki, jeżeli chodzi o ewentualne zagrożenie dla samorządów kosztami ich zwrotu. Koszty te w istocie będą rozpisane na działania iluś tysięcy gmin, w których środki były w ten czy inny sposób wykorzystywane, a więc problem na pewno nie będzie marginalny.

Wydaje mi się, że w sytuacji, kiedy mówimy o tak ważnej zmianie, trzeba pamiętać, że tego rodzaju zmiana, nawet gdyby ją wprowadzić – tak piszą niektóre lokalne samorządy w swoich uwagach do pani minister – od czwartej klasy szkoły podstawowej, gdyby był to pierwszy rocznik, który wszedłby do zmiany, był to pierwszy rocznik, który nie wchodziłby do gimnazjum, tylko rozpoczynał kontynuację nauki w siódmej klasie, być może byłoby to do zaakceptowania i przez samorządy, i przez nauczycieli, być może nawet przez część rodziców. Mnie osobiście byłoby bardzo żal i szkoda gimnazjum, które równie dobrze sprawdziło się teraz, jak i w okresie międzywojennym. Jak jednak widać, argumenty w tej sprawie w żaden sposób nie są wysłuchiwanie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Na zakończenie, żeby nie przedłużać, gdyż myślę, że wszyscy państwo będą chcieli zabrać głos w tej sprawie, chciałbym wyraźnie powiedzieć, że wszyscy wiemy jak wysoko była ceniona przedwojenna matura. Jakoś uczniom przedwojennej Rzeczypospolitej nie przeszkadzało, że liceum po gimnazjum trwało tylko dwa lata. Świetnie zdawali matury, byli świetnymi studentami. Nie jest to kwestia tego, że trzyletnie liceum jest za krótkie, że źle się przygotowuje młodzież. Jest to kwestia ewentualnych zmian wewnętrznych, systemowych, wewnątrz nauki licealnej, a nie kwestia długości lat nauczania akurat w liceum.

Wnoszę o pozytywne rozpatrzenie przez Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży wniosku o wotum nieufności dla pani minister Anny Zalewskiej, który przedłożyłem i, jak sądzę, krótko uzasadniłem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Rafałowi Grupińskiemu, który przedstawił wniosek jako przedstawiciel wnioskodawców. Otwieram dyskusję. Czy pani minister chciałaby zabrać głos? Nie. W tej chwili jest czas na ewentualny głos ministra. Chciałabym więc zapytać panią minister, czy pani minister chciałaby zabrać głos.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Mam wniosek formalny, pani przewodnicząca. Proponuję, żeby w tej chwili odbyła się seria pytań, a pani minister na końcu ustosunkuje się i do wniosku, i do pytań. W związku z tym, że pojawił się głos za wnioskiem, chciałabym, żeby wszystko odbywało się zgodnie z procedurą, żeby teraz przedstawić wniosek przeciwny. Jeżeli mogę, chciałabym to uzasadnić.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Zgłosiło się już trzech posłów – i czwarta pani poseł Gajewska – do zabrania głosu w dyskusji. W kolejności są to pani poseł Katarzyna Lubnauer, pan poseł Jacek Protasiewicz, pani przewodnicząca Machałek. Widziałam jeszcze panią poseł Kingę Gajewską. Bardzo proszę prezydium o pomoc w rejestrowaniu głosów. Tam widzę dwa. Jest sporo zgłoszeń, więc po kolei zgodnie ze zgłoszeniami będą państwo zabierali głos. Mam też prośbę do państwa posłów, żebyśmy dali możliwość wypowiedzenia się stronie społecznej, która jest obecna tylko i wyłącznie na posiedzeniu Komisji. Po państwa głosach, chciałabym oddać głos stronie społecznej. Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani przewodnicząca, wniosek pani poseł Machałek miał charakter formalny, a więc dotyczący sposobu procedowania Komisji. Był głos za, a zatem teraz powinna zapaść decyzja, chociażby poprzez głosowanie dotyczące trybu procedowania, w sprawie przedstawienia wniosku przeciwnego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Panie pośle, nie ma takiego zwyczaju na posiedzeniach komisji, jak też na posiedzeniu Sejmu. Rozumiem, że Prawo i Sprawiedliwość mając większość chce przegłosować taki wniosek. Myślę, że elegancko byłoby wypowiadać się zgodnie z kolejnością, ale jeżeli taka jest państwa wola, poddaję wniosek pod głosowanie.

Kto z państwa posłów jest za tym, żeby zmienić kolejność, żeby w pierwszej kolejności oddać głos posłowi w sprawie wniosku przeciwnego? Przepraszam bardzo, był komunikat do państwa posłów o zabranie kart do głosowania. Bardzo proszę o włożenie kart do czytników. Zgodnie z zapowiedzią będziemy głosować kartami do głosowania. Czy wszyscy posłowie są przygotowani? Czy wszyscy posłowie są gotowi do głosowania? A więc głosujemy wniosek formalny pani przewodniczącej Machałek, żeby w pierwszej kolejności głos zabrał poseł z wnioskiem przeciwnym do wniosku o odwołanie pani minister. Bardzo proszę.

Kto z państwa posłów jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

22 głosy za, 12 przeciwnych, 1 głos wstrzymujący się. Głosowało 35 posłów.

Wniosek pani poseł uzyskał większość. Bardzo proszę, oddaję pani poseł głos.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister, składaam wniosek przeciwny. Wnoszę o negatywną opinię wobec wniosku o wotum nieufności dla pani minister Zalewskiej. Od razu zaznaczam, że nie wnoszę o to, żeby nie była przeprowadzona dyskusja. W związku z tym, że padł wniosek za, uważam, że po jego uzasadnieniu w tej chwili powinno być uzasadnienie wniosku przeciwnego.

Zacznę od tego, że pan przewodniczący przedstawiając wniosek, nie posiłkował się, nie odczytał wniosku, który jest zawieszony na stronie i zamieszczony w druku. Nie dziwię się, dlatego że wniosek ten został napisany chyba bardzo naprędce, żeby nie powiedzieć w cudzysłowie na kolanie. Wniosek o wotum nieufności dla Ministra Edukacji Narodowej rzeczywiście wypadłoby napisać porządniej pod względem językowym. Nie powinien on zawierać rażących błędów językowych. To po pierwsze. Wypadłoby się do tego przygotować.

Mam wrażenie, że wniosek jest słabo przygotowany nie tylko pod względem językowym, ale też pod względem merytorycznym. Chciałabym zaznaczyć, że wnoszenie wniosku w momencie, kiedy jest przygotowana ważna, konieczna i pilna reforma edukacji, jest wprowadzaniem chaosu, jest próbą przykrycia ośmiu lat nieudolnych działań w zakresie edukacji, ośmiu lat błędnych, fatalnych dla polskiej szkoły decyzji. Dzisiaj nie ma innego wyjścia, dzisiaj trzeba ratować system edukacji. Gdyby tej reformy nie było – zwracam się tutaj do posłów opozycji, ale patrzę też na stronę związkową – niebawem mielibyśmy niekontrolowaną likwidację gimnazjów, niekontrolowaną likwidację liceów i niekontrolowane zwolnienia nauczycieli. Warto wziąć to pod uwagę, warto popatrzeć na rzeczywiste statystyki, a nie kierować się jakąś ideologią. Nauczyciele są bardzo ważni w systemie, ale najważniejsza jest jakość edukacji.

Reforma edukacji, którą zapowiadaliśmy w programie, a której przygotowanie realizuje pani minister Anna Zalewska, nie będzie robiona z dnia na dzień. Jest przygotowana i zaplanowana w kilku etapach, dostosowana do cykli kształcenia. A więc zarzut, że jest robiona na szybko, jest nieprawdziwy. Pierwszy etap reformy będzie wdrożony od przyszłego roku szkolnego. Jest on przygotowywany przez wiele, wiele miesięcy. Pierwsze działania, czyli brak naboru do gimnazjum będzie dopiero od przyszłego roku szkolnego.

Następna sprawa, którą chciałabym uzasadnić. Chciałabym wykazać, że wniosek jest nieuzasadniony. Jest to tylko robienie politycznego szumu i przeszkadzanie w naprawie polskiej szkoły. Chcemy wprowadzić coś, wobec czego, uważam, popełniono największą zbrodnię w zakresie edukacji w poprzednim systemie. Mam na myśli demontaż liceów ogólnokształcących. Tak naprawdę licea ogólnokształcące, które były świetlanym punktem polskiej edukacji, sprowadzono do kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie. Właściwie licea stały się czymś, co było niepełną, ograniczoną kontynuacją gimnazjów.

Mamy nadzieję, że wprowadzając reformę – przed nami jeszcze dyskusja w ramach Komisji i podkomisji – przywrócimy porządne kształcenie ogólne, jak też wzmocnimy szkołę podstawową. Wzmocnienie szkoły podstawowej jest bardzo ważne i bardzo istotne. Mam nadzieję, że spowodujemy, iż będzie spójny cykl kształcenia i wychowania.

Następna rzecz, którą niesie za sobą reforma. Jest to niebagatelne i bardzo istotne. Jest to naprawa polskiego kształcenia zawodowego. Wprowadzamy szkoły branżowe, które są tak zaplanowane, tak zaprojektowane, żeby rzeczywiście przygotowywać uczniów do rynku pracy, ale też jeżeli nie wybiorą pracy, dać im możliwość dalszego kształcenia.

Problemem, który wzbudza emocje, jest wygaszanie gimnazjów. Rzeczywiście jest to proces. Wielu ekspertów, którzy nawet mówią, że nie są za tym, żeby wygaszać gimnazja, zanim dojdzie do takiej konkluzji, przytacza dziesiątki argumentów, dlaczego gimnazja się nie sprawdzają. Jednym z argumentów jest to, że rzeczywiście nie wyrównywały one szans edukacyjnych. Spowodowały segregację dzieci z lepszych i gorszych gimnazjów. Rodzice stają na głowie, żeby dzieci mogły się dostać do lepszych gimnazjów, nawet zmieniając miejsce zameldowania swoich dzieci. Powstało bardzo dużo gimnazjów społecznych, bowiem w ocenie nauczycieli, rodziców, a także absolwentów gimnazja nie spełniały swojej roli.

Chciałabym też powiedzieć, że jeżeli wczytamy się w uzasadnienie do ustawy – Prawo oświatowe, ustawy wdrażającej oraz uzasadnienie, które przedstawia pani minister, okaże się, że reforma jest przygotowana pod względem finansowym. Są zaplanowane pieniądze. Są pieniądze na dostosowanie szkół. Tutaj mamy kwotę około 500.000 tys. zł. Mamy też ponad 1.000.000 tys. zł, około 1.500.000 tys. zł na subwencje dla dzieci sześciolatkich. Jest to zaplanowane w budżecie.

Teraz jeszcze jedna sprawa, a mianowicie zwolnienia nauczycieli. Uważam, że jeżeli popatrzy się na analizy, to wprowadzając reformę unikniemy, jak już powiedziałam, niekontrolowanych zwolnień. Nauczyciele mają różne ścieżki przejścia, zmiany pracy, jeżeli będzie taka potrzeba. O dwa lata wydłużamy szkołę podstawową. Proszę zwrócić uwagę, że klasy w dwóch rocznikach w szkole podstawowej będą mniej liczne niż w gimnazjach, a więc oddziałów szkolnych będzie więcej. Dodajemy rok w liceach, dodajemy rok w technikumach, dodajemy dwa lata po trzyletniej szkole branżowej. Oprócz tego dodajemy jeden rocznik, ponieważ sześciolatki są uczzone, ale w przedszkolu. Gdzie tu jest niebezpieczeństwo, że z powodu reformy miałyby dojść do zwolnień nauczycieli?

Chciałabym powiedzieć, że wniosek tak źle przygotowany, tak byle jak pod każdym względem, rzeczywiście zasługuje na odrzucenie. Dyskusja o polskiej szkole oczywiście nie, ponieważ zawsze warto rozmawiać i dyskutować. Ten wniosek jest wnioskiem niedobrym. Powtórzę, że mam wrażenie, iż ma przykryć wszystkie złe, fatalne dla polskiej szkoły, dla polskich dzieci decyzje, które zapadały w ciągu ostatnich ośmiu lat. Dlatego wnoszę, jak na wstępie, o odrzucenie wniosku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Jedno sprostowanie. Gimnazja funkcjonują piętnaście lat, a nie osiem. Pan poseł Protasiewicz, bardzo proszę.

Posel Marzena Machalek (PiS):

Może bez takich uwag, pani przewodnicząca. Może tutaj odrobinę... Jeżeli chce pani wiedzieć, siedemnaście lat.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pan poseł Protasiewicz.

Posel Jacek Protasiewicz (ED):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Dziękuję pani przewodniczącej Lubnauer za to, że zgodziła się udzielić mi głosu. O godz. 18.00 mam umówione spotkanie w jednym z ministerstw. Na chwileczkę będę musiał wyjść, a chciałbym zabrać głos po głosie uzasadniającym pana przewodniczącego Grupińskiego, który był głosem w sprawie argumentacji systemowej, jak też po kontrgłosie, który usłyszeliśmy ze strony pani poseł Machalek, a który również zawierał argumentację systemową. Zapewne pani poseł

Lubnauer także wypowie się o systemie. A ja chciałbym się wypowiedzieć jako ojciec chłopaka, który dzisiaj rozpoczął szóstą klasę, żebyście państwo wiedzieli, jakie są konsekwencje praktyczne dla przeciętnej polskiej rodziny, rodziny, która posiada dziecko w szóstej klasie szkoły podstawowej.

To, co teraz powiem, powiem niezależnie od mojej sympatii dla pani minister Zalewskiej, która jest posłanką z sąsiedniego okręgu wałbrzyskiego. Bardzo dobrze się znamy, myślę, że mogę powiedzieć, iż się lubimy, bywało, że współpracowaliśmy. Rywalizowaliśmy nawet we wspólnej kampanii do Parlamentu Europejskiego, myślę, że szlachetnie. Pani poseł, pani minister pewnie dobrze to wspomina.

Pani minister, chciałbym powiedzieć, że w zeszłym roku zaczęliśmy myśleć z żoną o gimnazjum dla syna. Ponieważ ma uzdolnienia językowe, wymyśliliśmy sobie, że pójdzie do gimnazjum albo z językiem hiszpańskim, albo z językiem francuskim. Nawet mieliśmy upatrzone takie gimnazjum. Jak się to skończy w związku z tym, że wprowadza pani swoją reformę? Nie pójdzie do wybranego gimnazjum, pójdzie do najbliższego gimnazjum, ponieważ na skutek decyzji, którą macie zamiar podjąć, którą narzucacie samorządom, nastąpi integracja szkół podstawowych i gimnazjów. W związku z powyższym terytorium będzie kluczowym argumentem przemawiającym za tym, żeby dokończyć integracji – jest to bardzo logiczne z punktu widzenia samorządowców – szkół podstawowych ze szkołami gimnazjalnymi.

Mówiąc krótko, w szkole, do której teraz chodzi, nie ma już miejsc na dodatkowe oddziały. Jest to dobra szkoła, szkoła sportowa, wypełniona po brzegi. Jeżeli miałyby być dodatkowe oddziały, musiałyby być dwie zmiany. Nikt tego nie chce. Nie chcemy robić krzywdy rodzicom, wymuszając na samorządowcach, innych dzieciach, żeby została wprowadzona dwuzmianowość. Lepiej niech dzieci chodzą tak jak teraz, zaczynają rano i kończą po południu. Zresztą jak mówiłem, jest to szkoła sportowa, są dodatkowe zajęcia. Zaczynają bardzo wcześnie i bywa, że kończą późnym popołudniem.

W związku z powyższym mój syn pójdzie do faktycznego gimnazjum, które jest położone, powiedzmy, kilometr dalej. Będzie się ono nazywało szkołą podstawową. Ciało pedagogiczne z gimnazjum zostanie włączone do ciała pedagogicznego nowej szkoły podstawowej. Dyrektor obecnego gimnazjum stanie się wicedyrektorem szkoły podstawowej. Takie będą praktyczne konsekwencje reformy, którą pani proponuje, tyle tylko że zamiast do gimnazjum językowego zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i zdolnościami, syn pójdzie do gimnazjum najbliższego terytorialnie.

Powiem pani więcej, pani minister. Będzie uczony przez tych nauczycieli, którzy są nauczycielami gimnazjum. Będzie uczony przez tych samych nauczycieli. Oczywiście jest, że nauczyciele matematyki, historii, języka polskiego, z którymi dzisiaj rozpoczął naukę, nie będą chodzić do budynku położonego kilometr dalej, żeby udzielać mu lekcji. Będą to nauczyciele gimnazjalni, którzy będą go uczyć języka polskiego, historii i matematyki w nowej szkole.

Wie pani, ma też wychowawczynię. Ma wychowawczynię od trzeciej klasy. Wychowawczyni na lekcje wychowawcze będzie biegać do drugiego budynku. Do takiego absurdu doprowadza reforma, którą pani proponuje. Będzie taki absurd, chyba że dzieci będą przychodzić na podwórko, żeby się spotkać ze swoją wychowawczynią albo zmieniać wychowawczynię, tylko po co zmieniać wychowawczynię, skoro będą w tej samej szkole podstawowej. Kiedy zacząłem szkołę podstawową w pierwszej klasie, do ósmej klasy miałem tego samego wychowawcę. Jak rozumiem, taki jest sens roli wychowawcy.

Ostatnie zdanie, ponieważ obiecałem mówić krótko. Spieszę się. W urzędzie miejskim we Wrocławiu pytałem, ile będzie kosztować reforma. Powiedziano mi, że koszty szacują na około 100.000 tys. zł. Tyle będzie w jednym mieście we Wrocławiu. Takich miast jak Wrocław w Polsce jest sześć, siedem. Dodajmy do tego Warszawę, dodajmy do tego dziesiątki, setki mniejszych miast. Ile to będzie kosztować? 1.500.000 tys. zł po to, żeby wymienić pieczątki, żeby wymienić tabliczki? 1.500.000 tys. zł w błoto, żeby realizować taki absurd?

Pani minister, pani poseł, koleżanko Aniu, opamiętajcie się. Naprawdę. Na moment nie bądźcież zakładnikami swoich nonsensownych obietnic, z których ta była być może najmniej nonsensowna. Oczywiście było też o frankowiczach, było o wieku emerytalnym,

było o kwocie wolnej od podatku. Żadna nie jest spełniona. Tę chcecie spełnić kosztem dzieci i tych rodziców, którzy jak my zaplanowali wychowanie, wykształcenie i ścieżkę edukacyjną dla naszego syna. Teraz legnie to w gruzach na skutek waszego reformatorskiego, niemądrego, szkodliwego, nie powiem, zapachu, ale jakiegoś opętania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję panu posłowi. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Katarzyna Lubnauer. Proszę o zgłoszenia pozostałych posłów, ponieważ nie wszystkie zapisałam. Dobrze. Bardzo proszę prezydium o pomoc w zanotowaniu. Proszę panią poseł przewodniczącą Machalęk. Panie posle, chcielibyśmy kontynuować posiedzenie Komisji. Pani poseł Lubnauer, bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Przepraszam bardzo, czy mam szansę? Dla mnie ta reforma stanowi, po pierwsze, zaprzeczenie idei reformy, dlatego że jest to pewne niszczenie zamiast naprawiania, zmiana struktury zamiast naprawy jakości. Każdej reformie powinien przyświecać jeden cel. Celem tym powinna być lepsza jakość, w tym wypadku edukacji. Na skutek proponowanej reformy prawdopodobnie uzyskamy gorszą jakość, ponieważ doświadczenia z lat, kiedy mieliśmy ośmioletnią szkołę podstawową, pokazują, że wyniki piętnastolatków były gorsze niż w sytuacji, w której mamy gimnazja.

A więc mamy sytuację, w której mamy reformę, która prowadzi w kierunku odwrotnym niż powinna. W dodatku łączy się z kilkoma zagrożeniami. Po pierwsze, są programy. Zupełnie nie mogę zrozumieć, dlaczego tworzymy programy tymczasowe. W tej chwili wydajemy środki po to, żeby stworzyć programy dla trzech roczników, dla roczników, które obecnie są w czwartej, piątej i szóstej klasie. Co więcej, programy mają być pisane na szybko, dlatego że eksperci mają na to kilka tygodni. Na ich podstawie mają powstać podręczniki, które też mają mieć tymczasowy charakter, ponieważ wszystko jest tymczasowe. Nie rozumiem – chciałabym się tego dowiedzieć od pani minister – dlaczego tego typu reforma nie może się zacząć od pewnego etapu edukacyjnego. Dlaczego nie może się zacząć od czwartej klasy dla dzieci, które obecnie są w trzeciej klasie? Dlaczego nie stworzyć dla nich materiałów do czwartej, piątej, szóstej, siódmej i ósmej klasy, zamiast wprowadzać je dla dzieci, które kończą pewien cykl edukacyjny? Dla nich zacznie się to w trakcie owego cyklu.

Następna rzecz to kwestia chaosu wynikającego z terminów. Nie mamy jeszcze ustawy, a już są pisane programy. Nie ma sieci szkół, nie ma informacji dla uczniów. Żaden rodzic szóstoklasisty, jak mówił pan poseł, nie ma zielonego pojęcia, gdzie w przyszłym roku jego dziecko pójdzie do szkoły, czy zmieści się w tym samym budynku, czy pójdzie do innego budynku, czy przez trzy lata będzie najstarszym dzieckiem w szkole – osobiście zawsze wolałam mieć starszych kolegów – czy też trafi do innej szkoły, gdzie przez dwa lata będzie w innym środowisku. Jeszcze nie dawno twierdziliście państwo, że trzy lata to za krótki czas na jakąś integrację, na poznanie nauczycieli, na poznanie dzieci przez nauczycieli.

Kolejna kwestia to ta, że przy powstawaniu tego w takim tempie jakość wszystkich programów i podręczników będzie co najmniej wątpliwa. Rozumiem, że mają one być dla trzech roczników, ale pamiętajmy o tym, że to nie powinny być stracone trzy roczniki. Zapewniam, że dla rodziców, którzy mają dzieci w czwartej, piątej, szóstej klasie, są to najważniejsze roczniki.

Kolejna kwestia. Jak gminy mają sobie poradzić z przystosowaniem budynków w momencie, w którym tak naprawdę mają to przygotować na rok 2017 w sytuacji, kiedy muszą kolejne klasy albo upchnąć w budynku szkoły podstawowej albo przenieść je do szkoły gimnazjalnej? Koszt reformy został przerzucony na wszystkich poza ministerstwem. Co prawda, teraz słyszymy o dodatkowych pieniądzach, ale mówiąc szczerze, nie widziałam ich w budżecie państwa. Chciałabym zobaczyć kwotę 500.000 tys. zł, która jest na to przeznaczona. Z tego, co wiem, samorządy swoje koszty szacują na kwotę około 1.000.000 tys. zł.

Nawet jeżeli pieniądze te w jakiś sposób zostaną na to przeznaczone, to pamiętajmy, że jest to również koszt polityczny dla samorządów, które będą miały problem, żeby poradzić sobie z reformą w tak krótkim czasie. Będzie to także koszt polegający na tym, że to one będą musiały zwalniać nauczycieli, to one będą ponosić wszelką odpowiedzialność za reformę, którą na nich przerzucicie.

Kolejna kwestia. Jak państwo wyobrażają sobie rok 2019? Gdyby reforma była w dłuższej perspektywie, szkoły średnie mogłyby się do niej przygotować, mogłyby inaczej przeprowadzić nabór kolejnych roczników. Mogłyby się przygotować powiaty. W tej chwili w 2019 roku będą startować dwa roczniki, co dla wielu z dzieci oznacza pozbawienie ich szans na realizację marzeń, które przyświecały im w chwili, kiedy wybierały sobie szkołę gimnazjalną. Powiem szczerze, że bardzo się cieszę, że moje dziecko w zeszłym roku zdało maturę, dlatego że dzięki temu mogło pójść do gimnazjum z klasą dwujęzyczną. Teraz nie miałoby już takiej okazji.

Kolejna kwestia. Dalej nie rozumiem, czy są jakiekolwiek podstawy, jakiekolwiek badania, jakiekolwiek ekspertyzy, jakiekolwiek analizy, które potwierdzałyby sens reformy. Przypomnę dwie rzeczy. Po pierwsze, większość ekspertów pani minister jednoznacznie wypowiedziało się przeciwko reformie, również ci eksperci, na badania których pani minister się powołuje – chodzi o gimnazja połączone ze szkołami podstawowymi – ale też inni. Po drugie, wszyscy pamiętają głos pani minister z 2009 roku – nawet pani minister jest przeciwko swojej reformie – kiedy mówiła pani, że reformę powinno się przeprowadzić z siedmioletnim okresem wprowadzającym i nie na koszt samorządów. W tej chwili mamy dokładnie taką sytuację, że wprowadzamy ją w rok i na koszt samorządów.

Kolejna rzecz to ta, że mamy sprzeciw prawie wszystkich środowisk. Mamy sprzeciw samorządowców, mamy sprzeciw związków zawodowych, mamy sprzeciw części rodziców, mamy sprzeciw ekspertów. W dodatku mamy głębokie poczucie, że reforma jest ze złą diagnozą. Mamy sytuację, w której mówi się nam oczywiste nieprawdy, że gimnazja nie wyrównywały szans, a są badania, że wyrównywały, że są badania dotyczące tego, że gimnazja się nie sprawdziły, a sprawdziły się, ponieważ poprawiły się nasze wyniki np. w testach PISA, że jest tam większa przemoc, a wiemy, że większa przemoc jest w szkole podstawowej. Praktycznie wszystkie dane wskazują, że wszystko to, co mówi ministerstwo, jest nieprawdą.

Kolejna kwestia. Co macie zamiar zrobić z agresją biorąc pod uwagę, że rzeczywiście w jednym budynku będą dzieci od szóstego do piętnastego roku życia?

Jeżeli chodzi o zwolnienia nauczycieli, chciałabym jednak prosić o doprecyzowanie w tym względzie, ponieważ ciągle się to zmienia, a to nie będzie, a to będą nieliczne. Mam wrażenie, że rachunki Związku Nauczycielstwa Polskiego, licząc razem z nauczycielami, którzy będą zmuszeni do przejścia na emeryturę, są uzasadnione, że będzie trzydzieści kilka tysięcy zwolnionych nauczycieli.

Kolejna kwestia. Ostatnio spotkałam się z nauczycielami z miejscowości Belsk Wielki. Jest tam małe gimnazjum o siedemnastoletniej tradycji, które imponuje dorobkiem. W tej chwili niszczy się ów dorobek. Niszczycie wszystko, co przyniosły gimnazja, jeżeli chodzi o dorobek nauczycieli, dyrekcji. W gimnazjum tym jest wszystko, łącznie z tym, że mają togi, w których zaczynają i kończą szkołę. Gimnazjum to zniknie, ponieważ obok jest szkoła podstawowa, która jest wystarczająca, żeby wchłonąć uczniów z tego miejsca. Ponieważ było to zbiorcze gimnazjum dla czterech szkół wiejskich, dzieci zostaną w czterech szkołach wiejskich. Co więcej, dzieci w tychże czterech szkołach wiejskich uczą się w bardzo małych zespołach. Dlatego często z radością przychodzą do gimnazjum, gdzie rzeczywiście mogą się uczyć w normalnych zespołach szkolnych, mogą zmienić środowisko, często mogą poznać nowych ludzi.

Kolejna kwestia. Co z ludźmi, którzy prowadzą szkoły prywatne? Zmieniają im państwo warunki funkcjonowania dosłownie w ciągu roku, wychodząc z założenia, że to, iż kiedyś zakładali szkołę, zainwestowali w szkołę, mają funkcjonującą szkołę, nie liczy się. Za rok praktycznie pozostawiacie ich państwo, można powiedzieć, na lodzie.

Teraz słyszymy, że jest to reforma ważna, pilna i konieczna. Mogę się zgodzić z jednym, że jest to ważna reforma, ponieważ wpłynie na życie wszystkich Polaków. Bardzo negatywnie wpłynie na życie bardzo wielu ludzi. Natomiast pilna i konieczna już nie jest.

Zdecydowanie jest niekonieczna, jest wbrew temu, co mówi zdrowy rozsądek. Pilna tym bardziej nie jest. Nie robi się reformy w ten sposób, w ciągu roku nie przeprowadza się tak zasadniczej reformy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Następnym mówcą będzie pani poseł Kinga Gajewska. Może przeczytam listę zapisanych posłów, żebyście państwo sprawdzili, czy jesteście na liście. Przy tak dużej liczbie zgłoszeń mogłam kogoś pominąć. Pani poseł Joanna Borowiak, pani poseł Elżbieta Gapińska, pani poseł Anna Cicholska, pan poseł Adam Korol, pan poseł Jacek Kurzepa, pani poseł Kluzik-Rostkowska, pan poseł Mrówczyński, pan poseł Dolata, pan poseł Jarubas, pani poseł Białkowska, pani poseł Fabisiak. Czy jest jeszcze ktoś z posłów? Dobrze. Będę państwa dopisywać. Teraz pani poseł Kinga Gajewska-Płochocka.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Pani przewodnicząca, Szanowna Komisjo, pani minister, przede wszystkim mamy dzisiaj do czynienia z wnioskiem o wotum nieufności dla pani minister, która powinna być przykładem dla młodych ludzi. Tak naprawdę za każdym razem mija się pani z prawdą. Zaczęło się od 2009 roku, kiedy była pani po prostu oburzona tym, jak można, co rząd, wprowadzać inną reformę. Później w 2013 roku pani minister była przekonana, że – cytuję – „skoncentrowanie w jednej placówce dzieci i młodzieży prowadzić będzie do wzrostu zachowań agresywnych, szerszenia się w szkołach przemocy oraz innych patologicznych zjawisk, takich jak narkomania czy alkoholizm”. Z kolei dziś mówi pani, co jest naprawdę prześmieszne: „dzisiaj patrzę na trzynasto-, czternastolatka jako na osobę, która opiekuje się młodszymi”. Pani minister, to, co pani robi, jest to po prostu hipokryzja w najgorszym wydaniu. Jest pani przyłapana na kolejnym mijaniu się z prawdą.

Napisaliśmy interpelację. W interpelacji zapytaliśmy o badania, na podstawie których zostały przygotowane założenia do pani reformy. W odpowiedzi na interpelację odpisuje pani, że znacznie zmniejszyło się zróżnicowanie wyników pomiędzy szkołami, nastąpiła też zdecydowana poprawa średnich wyników. Głównym pani założeniem jest to, że gimnazja nie udały się, ponieważ nie wyrównują szans, po czym pisze pani – wczoraj dostaliśmy odpowiedź – że analiza wykazała, iż uczniowie piętnastoletni, szczególnie osiągający słabsze wyniki, skorzystali na reformie, gdyż o rok został opóźniony moment, w którym uczniowie podejmowali naukę w różnych typach szkół. Pani minister, bardzo proszę, żeby zdecydowała się pani, czy gimnazja sprawdziły się i czy wyrównują szanse czy nie wyrównują.

Teraz naprawdę została pani sama, prawie sama. Rządowe Centrum Legislacji jest przeciwne reformie. Ministrowie są przeciwni. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości przychodzą do pana prezesa i proszą o to, żeby przesunąć bądź nie realizować reformy. Rozumiem, jak ciężko będzie im spojrzeć w oczy nauczycielom, samorządowcom i rodzicom z okręgów, z których pochodzą. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest przeciwko pani. Solidarność jest przeciwko pani. Nawet Elbanowscy są przeciwko pani, a przecież dopiero co wygrali MEN-owskie konkursy. Minister Handke, który popierał Prawo i Sprawiedliwość, również jest przeciwko pani. Katolickie gimnazja są przeciwko pani. Teraz nawet pan prezydent Duda jest przeciwko. Powołuje się pani na badania profesora Herczyńskiego, który jest przeciwny pani reformie. Pani powołuje się na jego badania, a on mówi, że w ogóle na opak zrozumiała pani jego badania. Nie było żadnych rekomendacji, które wskazywałyby na likwidację gimnazjów.

Z panią został tylko minister Macierewicz plus pani ekspert, która będzie pisała program nauczania dla młodych Polaków, zdaniem której osobom zabezpieczającym się przed ciążą grożą hedonizm, instrumentalne traktowanie człowieka, uzależnienie od seksu, oziębłość i skłonności do zdrady. To są pani eksperci, przy czym kiedy na samym początku mówiła pani o osobach, które będą tworzyły program nauczania, wskazywała pani, że będzie sporo zespołów, będzie dużo ekspertów. Za każdym razem racjonalnie myślący ekspert od razu rezygnował z uczestnictwa w tworzeniu programów.

Wypowiem się jako gimnazjalistka, dlatego że byłam w gimnazjum podobnie jak sporo posłów Prawa i Sprawiedliwości. Najwięcej jest ich akurat u państwa. Nie damy

sobie wmówić tego, że jesteśmy złym efektem reformy, że coś było nie tak z reformą. Nasze pokolenie, nasze roczniki spowodowały, że wynieśliśmy Polskę na czwarte miejsce w badaniach PISA. Nie damy sobie wmówić, że jesteśmy gorsi, co zresztą Prawo i Sprawiedliwość podkreśla na każdym kroku. Zawsze lubi dzielić Polaków na gorszy i lepszy sort. Ludzie, którzy byli w gimnazjum nie są gorszym sortem.

Chciałabym odnieść się jeszcze do wypowiedzi pana posła Protasiewicza. Jeżeli chodzi o wychowawczynię, nie musi się martwić, dlatego że to bez różnicy, kto będzie wychowawczynią lub wychowawcą, ponieważ państwo wprowadzacie tak absurdalną rzecz jak program nauczania dla godzin wychowawczych. Jego dziecko będzie miało dużo większy problem, dlatego że w 2019 roku spotkają się dwa roczniki. W liceum będzie ze sobą konkurowało nie 350 tys. dzieci, ale 700 tys. dzieci.

Chciałabym odnieść się jeszcze do wypowiedzi pani poseł Lubnauer, która pytała, czy są jakiekolwiek badania. Nie ma żadnych badań. Pani minister rozumie badania na opak. Mówi pani, że są jakieś badania amerykańskie. Pani minister, z całym szacunkiem, ale badania amerykańskie opierają się na badaniach przeprowadzonych w kilku szkołach w Luizjanie. Porównuje pani amerykańskie szkoły, amerykański model nauczania do modelu europejskiego. Wystarczy spojrzeć nawet na badania węgierskie. Przecież tak uwielbiacie Węgry. Węgry tak nam zazdroszczą, wskazują, że mamy ogromny sukces. Dziwią się, jak w ogóle możemy mieć tak wspaniałe wyniki.

Popieram zgłoszony wniosek. Myślę, że większość mojego pokolenia, na co wskazują badania Barometru Warszawskiego oraz ostatnie badania OKO.press, że większość osób, które uczestniczyły w obecnym systemie i były w gimnazjach, nie popiera pani reformy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Dopisałam panią poseł Urszulę Rusecką, panią poseł Katarzynę Czocharę, panią poseł Lidię Burzyńską, panią poseł Annę Cicholską, pana posła Kazimierza Moskała, panią poseł Krystynę Wróblewską, pana posła i siebie na koniec. Myślę, że to już wszyscy posłowie. Zamykam listę. Dziękuję bardzo. Poproszę panią poseł Joannę Borowiak.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, czytając uzasadnienie wniosku, pochylając się nad wnioskiem Platformy Obywatelskiej w stosunku do Minister Edukacji Narodowej, pani Anny Zalewskiej nie trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to wniosek polityczny, będący próbą przykrycia przez Platformę Obywatelską własnych problemów, wewnętrznego kryzysu w partii, a przede wszystkim afery reprivatyzacyjnej. Z całą pewnością jest to próba przykrycia ośmiu lat złego kierowania edukacją, nie tyle złego kreowania polityki edukacyjnej za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, co eksperymentowania przez osiem lat w obszarze polskiej edukacji. Efekty tego eksperymentowania ze strony Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego są następujące.

Absolwenci trzyletnich liceów nie są gotowi do studiów. Potwierdza to dwudziestu siedmiu z trzydziestu sześciu rektorów wyższych uczelni. Praktycznie zlikwidowaliście państwo za swoich rządów kształcenie ogólne. Liceum to dzisiaj zaledwie kurs przygotowujący młodych ludzi do matury. Proszę zapytać młodych ludzi, czy są zadowoleni z przebiegu edukacji i czasu nauki, który de facto skróciliście państwo do dwóch lat, ograniczając przy tym liczbę godzin z poszczególnych przedmiotów z wyjątkiem dwóch, trzech tzw. przedmiotów wiodących.

Mało tego, proszę państwa, zakazaliście państwo czytania i pisania w przedszkolu, wprowadzając do przedszkola tajne komplety. Nauczycielom w przedszkolach nie wolno było uczyć pisać i czytać, pomimo że dzieci były żądne takiej wiedzy.

Szkoły zawodowe po ośmiu latach kierowania przez państwa resortem edukacji nie dostarczają pracodawcom odpowiednio wykwalifikowanych młodych pracowników. Są niedostosowane do potrzeb rynku pracy.

Spowodowaliście państwo ogromne zaległości w przygotowaniu projektów finansowanych przez Unię Europejską. Przypomnę państwu tylko bardzo wyteżoną pracę pani

minister Anny Zalewskiej i jej resortu oraz posłów Prawa i Sprawiedliwości nad uratowaniem kwoty 2.000.000 tys. zł. Mówię tutaj o Krajowych Ramach Kwalifikacji. Proszę o tym pamiętać.

Dalej proszę państwa. Ponosiliście, powodowaliście państwo nieuzasadnione wydatki na kampanie reklamowe, między innymi na propagowanie obniżenia wieku szkolnego, wiedząc, że czego innego oczekują rodzice, tak naprawdę broniąc swoich tez.

Wprowadziliście państwo nadmierną biurokrację do szkół. Dzisiaj czytając projekt wniosku, czytając jego uzasadnienie nie trudno oprzeć się wrażeniu i pytaniu o kontakt wnioskodawcy z rzeczywistością edukacyjną, szanowni państwo. Mogliśmy dzisiaj usłyszeć, że generujecie państwo sztuczne problemy. Na przykład z ust posła przedstawiciela wnioskodawców usłyszeliśmy, że na samorzady spadnie problem pozostawiania dzieci w obwodzie tej samej szkoły przez osiem lat. Szanowni państwo, czy wiecie o tym, że najczęściej rodzice przyszłych gimnazjalistów i gimnazjaliści wybierali szkoły we własnym obwodzie? To znaczy, że tak naprawdę często pozostawali w obwodzie szkoły podstawowej. A więc nie jest to zarzut właściwy, jest to zarzut chybiony, szanowni państwo.

Padł też kolejny zarzut, mianowicie taki, że przedszkolaki i piętnastolatki spotykają się razem w szkołach podstawowych. Czy państwo zdajecie sobie sprawę z tego, że od kilku lat powstawały zespoły łączące szkołę podstawową i gimnazjum właśnie po to, żeby nie likwidować placówek? To państwo przecież odebraliście kuratorom oświaty możliwość decydowania, podejmowania wiążącej decyzji przy składaniu weta wobec likwidacji szkół. Powstawały zespoły. Jest ich dużo. Doskonale państwo wiecie, gdyż musicie dysponować taką wiedzą, jak wiele jest zespołów łączących szkołę podstawową i gimnazjum. Czy tam nie spotykają się przedszkolaki z gimnazjalistami? Ale oczywiście, że się spotykają.

Szanowni państwo, dzisiaj padł jeszcze jeden zarzut, uważam, że równie chybiony. Usłyszeliśmy, że wzmocniona rola kuratora oświaty powoduje chaos. Szanowni państwo, przecież to państwa działania spowodowały chaos. Wróć jeszcze raz do kwestii ograniczenia roli kuratora przy składaniu weta wobec likwidacji szkół. To właśnie te działania spowodowały chaos. To właśnie przez to nauczyciele tracili, a także w tym roku szkolnym stracili pracę, ponieważ wiele samorządów spieszyło się z podjęciem decyzji o likwidacji placówki, żeby zdążyć przed dobrą zmianą wprowadzoną właśnie przez Prawo i Sprawiedliwość, przywracającą kuratorowi możliwość realnego weta, sprzeciwu, który rzeczywiście będzie miał moc sprawczą. A zatem, drodzy państwo, apeluję do wnioskodawców o kontakt z rzeczywistością edukacyjną.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę, żeby wypowiedzi dotyczyły tematu. Pani poseł Elżbieta Gapińska, bardzo proszę.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo przepraszam, pani przewodnicząca. Czy byłaby pani łaskawa wskazać, w którym miejscu moja wypowiedź nie dotyczyła tematu?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Nie. Nie udzieliłam pani poseł głosu. Bardzo proszę panią poseł Gapińską.

Posel Elżbieta Gapińska (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Proszę mi pozwolić na odrobinę refleksji po wypowiedziach dwóch koleżanek posłanek z Prawa i Sprawiedliwości, pani poseł Borowiak i pani poseł Machalek. Osobiście współczuję paniom posłankom, że musiały dokonywać tak ekwilibrystycznych działań, żeby uzasadnić to, że reforma jest potrzebna, gdyż doskonale wszyscy wiemy, że reforma nie jest potrzebna i nie da się w żaden sposób obronić. Liczę na to, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości obecni na sali, którzy mają większy kontakt z rzeczywistością, jednak odniosą się do proponowanego przez nas odwołania pani minister Zalewskiej, żeby nie szkodziła polskiej szkole. Liczę, że naprawdę postanowie państwo, żeby pozbyć się w tej chwili chyba największego szkodnika, jeżeli chodzi o polską szkołę, czyli pani minister Zalewskiej.

Każdej reformie, w tym reformie oświaty, powinien przyświecać jakiś cel. Tutaj nie ma żadnego merytorycznego celu poza celem politycznym. Szkoła nie może być miejscem eksperymentu edukacyjnego na żywym organizmie. Gdzie w tym wszystkim, pani minister, jest dobro polskich dzieci? Nie ma żadnych, powtórzę to jeszcze raz, żadnych merytorycznych argumentów za tym, żeby likwidować gimnazja. Przypomnę, pani minister, że wręcz przeciwnie, badania PISA mówią o tym, że jest to sukces edukacyjny, jeżeli chodzi o polskie gimnazja. Jeżeli natomiast chodzi o badania pana doktora Herczyńskiego, na które się pani powoływała, wyciągnęła pani złe wnioski, pani minister, ponieważ pan doktor wielokrotnie mówił o tym, że nigdy, ale to nigdy w swoich badaniach nie wskazywał na konieczność likwidacji gimnazjów. Jest to kompletne nieporozumienie.

Pani minister, upiera się pani przy reformie, chociaż wielu pani kolegów ministrów widzi zagrożenia, jakie z niej płyną. O zagrożeniach tych ostatnio mówił także pan prezydent Duda, zastanawiając się mocno, czy będzie w stanie poprzeć reformę w takiej formie, w jakiej w tej chwili pani ją proponuje. Propozycje tzw. reformy to działania niezwykle chaotyczne. Powtórzę to, co już dzisiaj wybrzmiało na tej sali. Myślę jednak, że nigdy dosyć powtarzania rzeczy, które być może uświadomią części społeczeństwa, jak wielkim zagrożeniem dla ich dzieci jest wprowadzenie reformy w życie. Przypomnę państwu, że nie ma żadnej podstawy programowej, nie ma podręczników.

Nie odbywały się konsultacje. Pani minister, to, że wysyłała pani zaciąg posłów do niektórych okręgów wyborczych, którzy byli wytupywani, wyklaskiwani przez dyrektorów szkół obecnych na spotkaniu, nie oznacza to, że były to konsultacje. Jeżeli ma pani jakieś dowody na przeprowadzone konsultacje, to bardzo chętnie je zobaczymy. Proszę nam je przedstawić. Chcemy je zobaczyć.

Przypomnę państwu również, że w tej chwili zrzeszają się rodzice, którzy chcą zaprotestować przeciwko „edukoszmrowi”, jaki pani chce zgotować dla ich dzieci. W tej chwili o pani reformie źle mówią nauczyciele, nie tylko nauczyciele gimnazjów, także nauczyciele np. warszawskich liceów. Źle mówią eksperci zajmujący się edukacją. Pani minister, protestuje także kadra kierownicza oświaty, Związek Nauczycielstwa Polskiego, wreszcie samorządy. Nie ma żadnego związku samorządów, który poparłby pani reformę. Mówią o tym, że po pierwsze, będzie to niedobre dla dzieci, po drugie, nie tylko pod względem politycznym, ale także ekonomicznym wszystkie negatywne rzeczy, które będą związane z reformą, przerzuci pani na samorządy. Pewnie taki jest cel, żeby przed wyborami po prostu zaszkodzić samorządom i samorządowcom, dlatego że to przecież oni będą musieli realizować te pomysły.

Pani minister Zalewska jest ślepa i głucha na wszelkie argumenty.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani poseł, proszę, szanujmy się wzajemnie.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Pani przewodnicząca, nie można pozwalać na takie prowadzenie obrad Komisji. Przepraszam bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Państwo posłowie, proszę, szanujmy się wzajemnie.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Pani minister brnie w ustawę zupełnie nie zważając na wszystkie negatywne głosy, które się pojawiają. A więc jak można to nazwać innymi słowami?

Pani minister, suweren nie chce tej reformy. Pewnie chciałaby się pani zapisać złotymi zgłoszkami w polskiej oświacie jako jej reformator. Obawiam się – mówię to z wielką przykrością jako nauczyciel z wieloletnim doświadczeniem – że jeżeli wprowadzi pani tę reformę, zapisze się pani jako jej największy szkodnik. W sprawach oświaty proszę przestać kierować się swoimi poglądami. Proszę posłuchać suwerena, o którym wielokrotnie mówiliście, że suweren ma prawo wyrazić swój pogląd. Nie słuchacie państwo suwerena.

Życzę pani, pani minister, refleksji, życzę pani zastanowienia. Mam nadzieję, że reforma przynajmniej zostanie odłożona w czasie, jeżeli nie w ogóle wstrzymana. Jest ona polskiej edukacji, polskiej szkole w ogóle niepotrzebna.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Anna Cicholska.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Dziękuję. Szanowna pani minister, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem zdecydowanie przeciwko wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej, pani Anny Zalewskiej. Szanowni państwo, przeprowadziłam wiele rozmów z pedagogami, dyrektorami, samorządowcami. Pani minister Anna Zalewska jest bardzo wysoko oceniana. Przede wszystkim jej profesjonalizm wysoko oceniają kuratorzy kuratoriów oświaty. Jest mi bardzo miło, cieszę się, że mogę pracować w takim zespole, w takiej Komisji pod pana przewodnictwem. Pan przewodniczący jest przewodniczącym Komisji, ale współpracujemy też z panią minister Anną Zalewską. Mam zupełnie inną opinię niż część moich przedmówców. Pani minister doskonale potrafi pracować w zespole. Doskonale wsłuchuje się w głosy zarówno samorządowców, oświatowców, jak też rodziców. Wiele głosów bierze pod uwagę. Wielokrotnie miałam okazję przekonać się o tym.

Szanowni państwo, wielokrotnie wracacie do samorządowców, mówiąc, że nie zgadzają się z reformą, że widzą wielkie zagrożenia. Przeprowadziłam wiele rozmów z samorządowcami. Mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Ci samorządowcy, którzy obiektywnie podchodzą do proponowanej reformy, twierdzą, że są przygotowani. Nie widzą zagrożeń związanych z likwidacją etatów pedagogów czy zamykaniem szkół, z tym, że obiekty szkolne będą świeciły pustkami. Zostaną po prostu przekształcone na inny typ szkoły.

Czas najwyższy, żeby uporządkować polską oświatę, polski system oświaty. Doskonale może to zrobić pani minister edukacji narodowej Anna Zalewska. My będziemy panią minister wspomagać, wspierać i służyć swoim profesjonalizmem.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Przypomnę tylko, że do Komisji trafiło stanowisko wszystkich związków samorządowych z negatywną opinią wobec projektu. Pan poseł Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Pani przewodnicząca, pani minister, troszeczkę krócej. Trochę zazdroszczę pani minister, dlatego że jako rodzic nie będzie się pani musiała borykać z tymi problemami, które osiągną mnie jako rodzica. Mam chłopaka, który chodzi do szóstej klasy. Bardzo chciał pójść do gimnazjum sportowego, ale ze względu na reformę nie pójdzie do takiego gimnazjum. Córką miała więcej szczęścia, chodziła do gimnazjum dwujęzycznego, publicznego, bardzo fajnego, zbudowanego od początku, cieszącego się naprawdę dużą popularnością.

Powiem może trochę z innej beczki. Od wielu lat jestem związany ze sportem. Chciałbym zadać pani pytanie na ten temat, chociaż pytanie to już zadawałem pani kilkakrotnie. Nigdy nie uzyskałem na nie odpowiedzi. Przez ostatnie cztery lata pracowałem jako nauczyciel w zespole szkół ogólnokształcących. W gimnazjum, w liceum stworzyliśmy klasy sportowe o profilu wioślarskim. Naprawdę kosztowało nas to dużo zdrowia, dużo cierpliwości. Wiele mocno zaangażowanych osób pracowało na to, żeby takie klasy powstały. Przychodzą do mnie i pytają, co teraz, do jakiej klasy mają robić nabór, gdzie mają szukać dzieciaków, gdzie przejdą. Odpowiadam, że nie wiem, że nie uzyskałem odpowiedzi na to pytanie od pani minister. Może pani minister powie mi dzisiaj.

Jest to mały przykład. Są jednak dwa duże związki sportowe. Siedzi tutaj wielu kibiców piłki siatkowej i piłki ręcznej, które to dyscypliny mają stworzone doskonałe programy pracy z młodzieżą uzdolnioną sportowo. Są szkolne ośrodki siatkarskie. Jest 112 gimnazjów, w których są klasy o profilu siatkarskim, jak też 44 takie licea. Jeżeli chodzi o piłkę ręczną, jest 96 gimnazjów i 32 licea. Mam pytanie, co się stanie z owymi gimnazjami, co się stanie z owymi liceami. Przemodelowanie całego systemu szkolenia sportowego, który był tworzony przez wiele lat, stanowi duże wyzwanie organizacyjne. Co powiedzieć dzieciakom, które swoją przyszłość wiązały ze sportem, a teraz nie za bar-

dzo będą wiedziały, gdzie mają się udać, gdzie mają szukać swojej dyscypliny? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, Szanowna Komisjo, myślę sobie, że jeżeli suweren nas ogląda, a dzięki obecności wielu kamer z pewnością nas ogląda, to ma niezłą zagwozdkę, kto tu ma rację. Pewnie będzie rozsądzał na podstawie własnego doświadczenia jako matka, ojciec. Będzie się zastanawiał, jak to jest naprawdę, kiedy dziecko idzie do gimnazjum. Chciałbym rozpostrzeć naszą refleksję troszkę dalej, nie zamykać się tylko w przestrzeni gimnazjum.

Jako pracownik akademicki, profesor akademicki chciałbym zwrócić uwagę na to, że jakość edukacji na szczeblu średnim nie dawała nam wystarczającej satysfakcji ku temu, żeby potem pracować ze studentami, którzy byliby wystarczająco kompatybilni z naszym poziomem kompetencji i gotowości dzielenia się z nimi wiedzą. Niech ten eufemizm zapadnie w każdym z was. Nie próbujmy idealizować owej przestrzeni. Jeżeli w szkole maturalnej szliśmy w pewnej naskórkowości przekazu dydaktycznego, to potem konsekwencją tego jest źle wyedukowany magister czy licencjat. Doskonale o tym państwo wiecie.

Posłanka Kinga reprezentuje młode pokolenie absolwentów gimnazjów. Gratuluję ci tego, Kingo, gratuluję ci gimnazjum, w którym byłaś. Jestem jednak socjologiem młodzi, który wielokrotnie w dziesiątkach gimnazjów uczestniczył w różnych debatach, zarówno w radach pedagogicznych, jak i w nieudanych spotkaniach z rodzicami. Jeżeli państwo w tej chwili mówicie, że jest mnóstwo stowarzyszeń, które gorliwie troskają się o proces oddziaływania wychowawczego w gimnazjum, to chciałbym zwrócić również uwagę na to, że jest wiele gimnazjów, w których proces dialogu wychowawczego między instytucją szkoły, wychowawcą i nauczycielem a rodzicem został przerwany, i to nie ze względu na brak dobrej woli szkoły, tylko ze względu na brak zainteresowania ze strony rodziców.

Jeżeli państwo w swoim przedłożeniu, uzasadnieniu pokazujecie między innymi takie elementy, które wskazują na pewien niepokój dotyczący faktu, że małoletni spotka się w jednej placówce z nastolatkiem, to mam wrażenie, że nie tylko może to wzbudzać niepokój, ale może też wzbudzać nadzieję. Bardziej przyglądam się temu z nadzieją niż z niepokojem, gdyż proces oddziaływania wychowawczego jest oparty na pewnym ciągu wychowawczym. Powie wam o tym każdy pedagog, nauczyciel, wychowawca. Zresztą, jeżeli w domu macie kilkoro dzieci w różnym wieku, doskonale zdajecie sobie sprawę, że dokonuje się proces rówieśniczego oddziaływania młodszego dziecka na starsze i starszego na młodszego. Wobec powyższego mamy tutaj zachowany pewien ciąg wychowawczy.

Z drugiej strony mamy zachowaną relację mistrza i ucznia. Chciałbym mocno podkreślić ów element związany z faktem, że poszatutowanie procesu edukacyjnego na cykle trzyletnie z punktu widzenia mechanizmów psychologii społecznej powoduje również nieustanną konieczność dostosowywania się do nowych znaczących osób. Cykl ośmioletniej edukacji pozwala nam zachować pewną stabilność, budować zręby poważnych, ugruntowanych relacji zaufania i współoddziaływania na siebie. Jeżeli mówię o tym, to nie dlatego, żeby komuś wskazywać nieudolność jego myślenia, tylko dlatego, że w naszej dzisiejszej dyskusji jakby zabrakło owych wątków.

Jeszcze jeden element, który wydaje mi się niezwykle ważny w aspekcie myślenia o gimnazjach. Dorobek owych szkół nie pójdzie wniwecz, kompetencje nauczycieli nie zostaną zmarnowane. Jak najbardziej zostaną zagospodarowane w nowym cyklu i systemie szkół ośmioletnich.

Na koniec chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na rzecz, która wydaje się tutaj bardzo istotna. Mianowicie po obu stronach, szanowni państwo, czasami zarzucamy sobie brak kompetencji, brak dobrej woli. Przecież proces, nad którym myślimy, proces reformy edukacji ma doprowadzić do tego, o czym pani minister powiedziała w swoim pierwszym przedłożeniu sprzed kilku miesięcy, używając pojęcia, że ma to być systemowe, zinte-

growane działanie rodziny, szkoły i środowiska, czyli współodpowiedzialność każdego za powierzone w procesie wychowania dziecko w wieku kilkunastu czy kilku lat.

Zapraszając państwa do takiej refleksji, chciałbym was poprosić o jeszcze jedną rzecz. Jeżeli z panią minister pracujemy również w naszym kręgu posłów Prawa i Sprawiedliwości, reflektujemy nad rozmaitymi postulatami, które państwo przedkładacie, a część z postulatów wydaje się nam intrygująca, interesująca, jeżeli jesteśmy w procesie tworzenia zmiany, to nie odbierajcie nam też naszej refleksyjności i tego, że jesteśmy gotowi do dialogu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Pani poseł Kluzik-Rostkowska. Nie? To przepraszam. Pan poseł Aleksander Mrówczyński.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, może na początku apel do kolegów i koleżanek z opozycji, którzy złożyli dzisiejszy wniosek, żeby nie używali języka, który nie przystoi zwłaszcza pani nauczycielce, języka nienawiści. Jest prośba, żebyśmy rozmawiali w duchu poszanowania. Jest to pomysł jednej strony. Państwu pomysł ten się nie podoba. Szanujemy się nawzajem, o co prosił także mój przedmówca.

Do rzeczy. Siedemnaście lat to długi okres funkcjonowania gimnazjów. Nie kwestionuję pewnego przywiązania do szkoły, do miejsca, do szkoły, która funkcjonowała przez ten czas. Jako pedagog z prawie czterdziestoletnim doświadczeniem i ponad dwudziestoletnim doświadczeniem dyrektorskim chylę czoła przed nauczycielami, którzy wykonywali i wykonują trudną pracę w gimnazjum, być może najtrudniejszą na etapie edukacyjnym.

Uważam, że siedemnaście lat funkcjonowania gimnazjów to za długi czas funkcjonowania tego typu placówek. Z doświadczenia wiem, że już po krótkim okresie od powstania gimnazjów pojawiła się duża fala krytyki, zwłaszcza po trzech latach, kiedy pierwsi absolwenci z wieloma problemami, między innymi z konsekwencją natychmiastowego wyboru tzw. nachylenia, opuszczali mury szkół ponadgimnazjalnych. Okres trzech lat, niepełnych trzech lat kształcenia w gimnazjum nie domykał treści programowych z poszczególnych przedmiotów. Jedna klasa zabrana do szkoły ponadpodstawowej dawała konsekwencje w postaci skrócenia o jeden rok przekazywania treści programowych w liceum bądź technikum.

Co teraz robimy? Odwracamy proces zapoczątkowany w 1999 roku. Szanowni państwo, koleżanki i koledzy, teraz to, co najważniejsze, moje uzasadnienie. Powracamy do kształcenia w systemie cztery plus cztery plus cztery dla dobra polskiego ucznia, który był, jest i powinien być najważniejszy. Zapominamy o tym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję. Rozpocznę od nawiązania do wypowiedzi pani poseł Machałek, która wskazała na niski poziom uzasadnienia. Powiem szczerze, że przed przyjazdem na posiedzenie Komisji nawet chciałem naskarżyć panu przewodniczącemu, że poziom uzasadnienia jest tak niski, więc żeby bliżej zapoznał się z dokumentami, które przygotowuje Platforma Obywatelska. Ze zdumieniem stwierdziłem jednak, że sam wygłaszał uzasadnienie. Panie przewodniczący, liczyliśmy w tym zakresie na więcej, ale przejdźmy do rzeczy, ponieważ myślę, że niewielu mówców odnosiło się konkretnie do tekstu, a myślę, że warto, dlatego że pokazuje on bezradność intelektualną, która towarzyszyła pisaniu uzasadnienia. Widać było, że było zamówienie: „macie coś zrobić, uderzcie”. No i, wzięto i przygotowano coś takiego, ale bardziej przypomina to „machanie cepem niż robienie szablą”.

Chociażby kwestia diagnozy. Mamy następujące stwierdzenie. Oczywiście większość tekstu poświęcono sześciolatkom i reformie gimnazjalnej. Otóż napisano, że z badań wynika, iż bezpieczeństwo młodzieży w szkołach gimnazjalnych utrzymuje się na wysokim poziomie. Jest to jedno zdanie. W następnym zdaniu jest stwierdzenie: „Jest zjawie-

ska przemocy występujące w gimnazjach”. Kolejne zdanie: „Problemy z gimnazjalistami biorą się stąd, że są oni w najtrudniejszym wieku pod względem wychowawczym”. Być może było trzech autorów i po prostu skompilowano trzy różne zdania, które wewnętrznie są sprzeczne. Niestety tak ten tekst wygląda.

Kolejna kwestia. Są wizje, jak to samorządy stracą finansowo. Mamy tutaj stwierdzenie dotyczące nieutrzymania trwałości projektu realizowanego dzięki wsparciu unijnych funduszy strukturalnych. Jest to nieprawidłowość, która będzie skutkowała koniecznością zwrotu wsparcia finansowego. Tylko, że nie sprawdziliście, że środki nie dotyczą konkretnego typu szkoły, tylko dotyczą celu, na który zostały wydatkowane, czyli celu oświatowego. Cel oświatowy nie zmienił się. W związku z tym nie będzie konieczności zwrotu wydatkowanych środków.

W tekście są też stwierdzenia, które, powiem szczerze, nawet nie, że mnie zdziwiły. Trudno bowiem znaleźć określenie na taką oto frazę: „Pani Anna Zalewska pełniąc funkcję Ministra Edukacji Narodowej nie daje również dobrego przykładu uczniom i pozostawia pole do swobody interpretacji historii Polski”. Po prostu niewybaczalny grzech. Jak można dopuszczać do tego, żeby uczniowie interpretowali historię Polski, co oznacza, żeby myśleli, zastanawiali się, dyskutowali? Nie, jest to „myślzbrodnia”. Powinno to być karalne. Powinni mieć kanoniczny tekst napisany, nie wiem, przez przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej, czy nie wiem kogo. Powinni w to bezkrytycznie wierzyć. Drodzy państwo, jeżeli jest to formacja, która nazywa się obywatelską, a która tak widzi kształcenie postaw obywatelskich, że jest jeden kanoniczny pogląd na historię Polski i nie można wygłaszać innego ani na lekcjach historii... Uczyłem historii kilkanaście lat. Byłoby to dla mnie szokujące, gdyby ktoś zakazał mi dyskusji z uczniami w tym celu, żeby uczniowie sami starali się interpretować poznawane fakty. Okazuje się, że jest to bardzo duży grzech pani minister Zalewskiej, który powinien skutkować jej odwołaniem.

Tak wygląda uzasadnienie. W ogóle jest to przykład kasandrycznych wizji, tylko że jesteście bardzo kiepscy w swoich wizjach. Najlepszy dowód na to stanowią wasze obsesyjne, tak należy to określić, ataki na wycofanie się z obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Co się okazało? Kiedy kilka miesięcy temu procedowaliśmy projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, były głosy, że świat się zawali. Co się okazało? Rodzice są zadowoleni. Dzieci są zadowolone. Nie ma żadnego kataklizmu w szkołach. 18% rodziców zdecydowało się wysłać swoje sześciolatnie dziecko do szkoły podstawowej. Dzieci te rozpoczęły pierwszą klasę. 82% rodziców wysłało swoje pociechy do przedszkoli. Nic się nie wydarzyło, ale dla was to nie jest dowód na to, żeby zamilczeć w tej sprawie: „no tak, myliliśmy się”. Przecież przez to przegraliście. Czy macie świadomość, że między innymi przez to przegraliście wybory? Przecież nie wyciągacie najbardziej elementarnych wniosków z własnych błędów. Oczywiście nie jest to mój problem, ale intelektualnie powinniście troszeczkę zastanowić się nad tym.

Dzisiaj jedną szóstą tekstu uzasadnienia poświęcacie atakowi na zmianę, która została przez wszystkich zaakceptowana z ulgą, powszechnie jest przyjęta jako oczekiwana, daje swobodę wyboru. Zamieszczacie to na końcu jako dowód na to, że wasze wcześniejsze kasandryczne wizje też się sprawdzają. Jeżeli tak się sprawdzają, to możemy się cieszyć, możemy być pewni, że ta reforma, którą pani minister przygotowała, będzie reformą tak samo udaną, jak wycofanie się z obniżenia wieku szkolnego, obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolatków.

Pani minister, gratuluje, co jednak nie powinno nas skłaniać do krytycznej refleksji. Powinniśmy pracować nad ustawą. Nie możemy popełnić takich błędów, jakie popełniła Platforma Obywatelska, która każdy nawet najgłupszy pomysł zgłaszany w Ministerstwie Edukacji Narodowej ustami swoich posłanek i posłów wychwalała pod niebiosa. Do czego to doprowadziło, widzimy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Apeluję o to, żebyśmy się wzajemnie szanowali. Jeszcze raz ponawiam ten apel. Pana posła odsyłam do konsultacji społecznych. Tam pan poseł przeczyta o akceptacji projektu. Pan poseł Jarubas, bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jeszcze tylko jedno zdanie. Jeżeli chodzi o konsultacje społeczne...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Pani przewodnicząca, jedno zdanie. Wyniki sondaży opinii publicznej. „Newsweek”. 64% rodziców opowiada się za zmianą, którą proponuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, za ośmioletnią szkołą podstawową i czteroletnim liceum. Podobne wyniki publikuje „Polska The Times”. Na pewno były wykonane na bardzo dużej reprezentatywnej próbie.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Mogę pana posła zapewnić, że pan poseł ma już nieaktualne dane. Pan poseł Jarubas, bardzo proszę.

Posel Krystian Jarubas (PSL):

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisja, szanowni państwo, wszyscy mówimy o refleksji. Szczególnie w dzisiejszym dniu serdecznie państwu jej życzę. Natomiast panu posłowi nie będę przypominał tych obietnic, które państwo przekazywali w kampanii wyborczej. Nie będę wspominał, kto przez co przegrał lub wygrał wybory. Odniosę się do tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Szanowni państwo, nie ma ani jednej przesłanki, żeby bronić pani minister Zalewskiej. Przepraszam bardzo, pani minister, ale jest pani największą psują ostatnich lat, jeżeli chodzi o polską edukację. Do tego nie dotrzymuje pani obietnic. Obiecywała pani samorządom rekompensaty subwencji oświatowej. Nie dotrzymała pani obietnicy. W maju tego roku na spotkaniu z przedstawicielami Związku Miast Polskich obiecała pani, że zrekompensuje pani kwotę 1.500.000 tys. zł na edukację, którą samorządy straciły w wyniku zawrócenia sześciolatek do przedszkoli. Niestety nie dotrzymała pani słowa. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył ustawę zwiększającą pieniądze na sześciolatek, ale Prawo i Sprawiedliwość ją odrzucił na ostatnim posiedzeniu Komisji. Jest to ewidentne działanie na szkodę edukacji. Jest to zabieranie pieniędzy na dzieci.

Szanowni państwo, antyreforma pani minister jest krytykowana nawet przez jej kolegów z rządu. Na przykład pan minister nauki Jarosław Gowin od jakiegoś czasu ostrzega, że w wyniku reformy pani Zalewskiej będziemy mieli dwie różne matury, czyli chaos.

Szanowna pani, moje pytanie brzmi, ile będzie kosztowała wymiana tabliczek, pieczętów w szkołach, jakie koszty pochłonie wymiana szyldów. Czy nie lepiej pieniądze te przeznaczyć na pomoce naukowe, na posiłki regeneracyjne dla wszystkich uczniów?

I ostatnia sprawa. Nadal nie wiemy, jakie zdanie ma pani minister na temat pomysłu Polskiego Stronnictwa Ludowego, żeby zmniejszyć klasy, ograniczyć liczbę uczniów maksymalnie do dwudziestu osób po to, żeby nauczyciel mógł baczej skupiać się na każdej osobie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Urszula Rusecka.

Posel Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, pani minister, szanowni państwo posłowie, zaproszeni goście, powtórzę, że jestem przeciwna projektowi procedowanej uchwały o wyrażeniu wotum nieufności dla pani minister Anny Zalewskiej. Powiem tak. Nie mogę wyjść z podziwu nad samozadowoleniem, jak wspaniały był system edukacji do tej pory, jak świetnie funkcjonował za czasów rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie rozumiem tylko, dlaczego nikt nie słuchał alarmów rektorów uczelni wyższych, którzy od lat mówili o coraz to słabszych rocznikach, które wychodzą z liceum. Pracodawcy alarmują o wprowadzaniu kolejnych roczników pracowników nieprzygotowanych do zawodu, wręcz nieprzygotowanych do życia. Nie rozumiem, dlaczego w poprzednich latach odbywały się tak liczne protesty związków zawodowych.

Totalna opozycja, która nie ma pomysłu na bycie konstruktywną opozycją, zanim jeszcze ukaże się projekt ustawy, zanim poznamy jej szczegółowe zapisy, już próbuje wszystko negować. O tym, że nie potrafi być konstruktywną opozycją, świadczą bardzo emocjonalne wypowiedzi posłów Platformy Obywatelskiej.

Chciałabym również przypomnieć, że zmiana struktury szkół, o której tutaj tak dużo mówiliśmy, nie jest rzeczą samą w sobie, nie jest podstawowym elementem reformy edukacji. To tylko jeden z jej elementów. Chciałabym również przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość w swoim programie wyborczym zapowiadało reformę i właśnie dzięki temu wygrało wybory. Chciałabym również powiedzieć, że nie wszyscy samorządowcy, rodzice, nauczyciele są przeciwni reformie. Jest wręcz odwrotnie, jak powiedział tu mój kolega z klubu parlamentarnego, przywołując sondaże. Wszyscy rozmawiamy w swoich regionach z rodzicami, z nauczycielami. Wszyscy chcą, żeby jakość nauczania zmieniła się. Apeluję więc do posłów poprzedniej ekipy rządzącej, a także do pozostałych posłów opozycji, ponieważ mam wrażenie, że wszystkim nam zależy na tym, żeby jakość nauczania naszych dzieci i młodzieży była dobra, żebyśmy w końcu zaczęli rozmawiać merytorycznie o tym, co jest ważne, a nie wprowadzali do szkół emocje, chaos i politykę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Katarzyna Czochara.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Szanowna pani minister, pani przewodnicząca, Szanowna Komisjo, szanowni goście, z bardzo wielką uwagą wsłuchiwałam się w wypowiedzi posłów z Platformy Obywatelskiej, z Nowoczesnej. Zapoznałam się z wnioskiem o wotum nieufności. Oczywiście jestem mu przeciwna. Uważam, że reforma, która ma być obecnie realizowana w naszym kraju, jest konieczna i niezbędna.

Przytoczę uzasadnienie pani poseł Lubnauer. Posługuje się pani takimi stwierdzeniami jak „co najmniej wątpliwa”. Czy jest to jakikolwiek konkretny argument, który wskazywałby na to, że... Podając argumenty tak naprawdę tylko i wyłącznie generalizujecie państwo. Pani poseł Kinga Gajewska stwierdziła, że tak naprawdę reforma nie wskazuje konkretnego celu. W takim razie macie państwo problemy z czytaniem ze zrozumieniem, ze słuchaniem ze zrozumieniem.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani poseł, kolejny raz apeluję o szacunek.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Oczywiście jak najbardziej odzwierciedlam szacunek. Cały czas go mam. Podaję natomiast konkretne fakty, dlatego że jasno i wyraźnie jest mówione, co ma na celu reforma. Przede wszystkim chodzi o to, że w wieku trzynastu lat młody człowiek wchodzi w bardzo ciężki okres. Gimnazja niestety nie pomagają w tym okresie. Rozwój emocjonalny takiego dziecka, takiego młodego człowieka zostaje zachwiany przez to, że wkracza w całkiem inne, nowe środowisko. Jest to bardzo niekorzystne z wielu powodów.

Druga sprawa, bardzo ważna sprawa. Został skrócony okres edukacyjny w liceach. Tak naprawdę proces ten trwa dwa lata. Rodzice notorycznie zmuszani są do korzystania z korepetycji, które tak naprawdę uderzają w budżet domowy rodzin.

Jeżeli chodzi o inne kwestie, to w 1999 roku właśnie związki nauczycieli polskich protestowały przeciwko reformie, przeciwko wprowadzeniu gimnazjów, podając argumenty, które dzisiaj zauważamy. Zauważamy, że tak naprawdę nie służy to zdrowemu procesowi edukacyjnemu. Dzisiaj znowu protestują tylko dlatego, że reformę przeprowadza Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Przepraszam, pani poseł. Pani poseł Lubnauer ad vocem.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Przepraszam, króciutko. Chciałam tylko powiedzieć, że wyrażenie „co najmniej wątpliwa” to eufemizm z mojej strony, żeby nie określić reformy mocniejszym słowem. Powoływałabym się na jakiekolwiek twarde dane, gdyby pani minister jakiekolwiek mi przedstawiła. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Najnowsze dane to 70%...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani poseł, nie udzieliłam pani głosu.

Poseł Katarzyna Czochara (PiS):

Ale to też było ad vocem.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Mogę? Pani minister, trzy kwestie. Po pierwsze, rodzice. Nie spotkałam sondaży, w których rodzice popieraliby reformę. Z moich rozmów z rodzicami i dyrektorami szkół wynika, że jakiś procent popiera, ale minimalny. Dlaczego? Padało kilka argumentów, ja podam jeden. Proszę mi powiedzieć, w ilu szkołach nauka będzie trzyczmianowa. Odsyłam na Białąkę. Dotychczas była tam nauka dwuzmianowa. Dyrektor już wie, że będzie musiał zrobić trzy zmiany. Ciekawa jestem, ile takich szkół jest w całej Polsce, ponieważ to jest konkret. Możemy się przespacerować. Rodzice rwą włosy z głowy, o której dzieci będą kończyły zajęcia. Wiem coś o tym, dlatego że jako posłanka warszawska przez jakiś czas chodziłam w Warszawie do popołudniowej szkoły i kończyłam lekcje o godz. 19.00. To naprawdę nie było dobre.

Drugi argument to argument podnoszony przez rodziców. Pan poseł Dolata mówił o tym, że dziecko musi mieć wolność dyskusji i wyboru, ale rozwoju też. Panie pośle, jeżeli dziecko nie może pójść do szkoły o takim profilu, jaki wybrało, to nie jest dobrze, dlatego że jego rozwój nie będzie taki, jaki powinien być zgodnie z jego predyspozycjami. Pozostawiam ten wątek, gdyż było już wiele głosów.

Druga sprawa dotyczy nauczycieli. Zamawiałam ekspertyzę w sprawie granic, cezur rozwojowych: dziecko, młodzież, dorośli. W tej chwili odpowiada to układowi, jaki istnieje: w szkole podstawowej jest dziecko, w gimnazjum młodzież, a w szkole ponadgimnazjalnej młody dorosły czekający na pełnoletniość. Jest to szczególna szkoła. Rzeczywiście jest to przygotowanie do najważniejszego egzaminu. Rozumiem to. Dyrektorzy mówią, że rzeczywiście było za mało czasu. Można korygować, natomiast taka przewrotka musi być niedobra dla dzieci, ale dzieci wszystko wytrzymają. Rodzice też, gdyż co mają zrobić innego.

Wreszcie trzecia sprawa. Na chwilę wrócę jeszcze do nauczycieli. Nie wiem, kto z państwa mówił o wypracowaniu zespołów i instrumentarium. Nauczyciele gimnazjów zostali wyposażeni w materiały, w pewne instrumentarium pomagające im w dobrym wychowywaniu. Czy jest ono idealne, nie wiem, ale wierzę mi państwo, że nie mam na celu niczego innego niż przekazanie doświadczeń. Od siedemnastu lat pracuję w fundacji, od siedemnastu lat udzielamy bezpłatnych korepetycji. Muszę państwu powiedzieć, że zmniejszyła się liczba tych, którzy z nich korzystają w stosunku do tego, co było siedemnaście lat temu. Nie wiem, czy świadczy to... Pozostawiam tę refleksję każdemu z państwa. Nie wyciągam wniosków. Przekazuję, że prowadzimy dzienniki, wszystko jest udokumentowane. Może dzieci nie są najgorzej uczone.

Jak pani minister wie, gdyż czasami o tym dyskutowaliśmy, zajmuję się wychowaniem. Jest to przedmiot, którym się zajmuję. Jest to sprawa, którą się zajmuję od wielu

lat. Gimnazja spełniły swoją rolę. Mówię to patrząc pani w oczy. Na początku może nie było dobrze, ale polscy nauczyciele są ofiarni. Uczyli się, wymieniali doświadczenia i wypracowali sobie pewien klimat i sposób pracy. Samo się to nie stało. Samo nie przyszło. Było wypracowane. Teraz w momencie, kiedy się to rozbija, kiedy wepchnie się duże dzieci do małych dzieci, do maleńkich dzieci, to trzeba pracować w naturalny sposób, gdyż inaczej nie będzie to dobre. Pani o tym wie.

Teraz chciałabym zadać najważniejsze pytania, które niesamowicie mnie nurtują. Któryś z posłów, nie wiem który, powiedział, na czym ma polegać zintegrowanie, zintegrowane działanie rodziców, szkoły, społeczeństwa. Co będzie nowego? O tym, że tak być powinno, wiemy. Pani to wie. Osobiście nigdy nie byłam nauczycielem szkolnym. Jestem nauczycielem akademickim. W tej sprawie zaraz też panu odpowiem. Na czym ma to polegać, gdzie jest to novum, które sprawi, że rodzice przyjdą ochoczo, nie z łapanki będą nagabywani do rad rodziców, niezachęcani będą przychodzili na wywiadówki, gdyż obecnie nie przychodzą? Chciałabym prosić o konkretną odpowiedź, co państwo proponujecie systemowo, co sprawi, że współpraca będzie świetna. Powinna być. Tak, ma pani rację. Ale co proponujecie, żeby się zmieniła? Na razie jest to ogólne, a może przejdźmy do szczegółów.

Sprawa przygotowania w liceum. Dlaczego jest niski poziom? Szanowny panie pośle, powiedzmy to sobie. Z tego, co wiem, jest tutaj kilku nauczycieli akademickich. Nie pamiętam, czy jest pan w podkomisji do spraw szkolnictwa wyższego. Rozważaliśmy to w poprzedniej kadencji. Profesor rekordzista wykładał, prowadził zajęcia w siedemnastu uczelniach. Niech mi pan wierzy, że trudno być mistrzem dla studenta, kiedy uczy się w siedemnastu uczelniach na studiach dziennych, podyplomowych i innych. Jest bardzo ciężko.

Posel Włodzimierz Bernacki (PiS):

To było za czasów Platformy Obywatelskiej.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Gdyby pan poseł postarał się...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo proszę, panie pośle, nie przeszkadzać.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Po pierwsze, proszę nie przeszkadzać, po drugie, złośliwości... Czy wtedy kiedy mówi się prawdę, trzeba reagować agresją? To naprawdę nieładne. Nie jestem agresywna. Po prostu mam takie doświadczenia, dlatego że na posiedzeniach rad wydziału pojawiały się takie wnioski. Wreszcie zmieniliśmy to w ustawie, żeby mistrz był mistrzem. To à propos nauczania.

Polska szkoła dobrze uczy. Oczywiście być może są potrzebne korekty. Korygujmy, ale nie mówmy, gdyż nie jest to prawdą, że młodzież na wyższych uczelniach nie osiąga stosownego wyniku. Problem jest niezmiernie złożony i pan o tym wie. Pan podał jeden przykład, ja podałam całkiem inny, w związku z którym to właśnie pracownicy nauki muszą się troszkę uderzyć w piersi, ale nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby nie spłycać problemu. Myślę, że w sumie to jest najważniejsze.

Bardzo proszę o konkretną odpowiedź, czy macie zbadane, w ilu szkołach podstawowych praca będzie musiała być już nie na dwie zmiany, ale na trzy, jak w naszej biednej Białogórze, a nie jest to jedyny przykład. Wreszcie to, co dla mnie osobiście jest najważniejsze. Bardzo proszę o konkretną odpowiedź. Pani minister, na czym ma polegać zmiana, systemowa reforma, która spowoduje dobrą współpracę rodziców ze szkołą, gdzie jest różnica, co państwo proponujecie nowego, co będzie skutkowało zachwycającymi, dobrymi owocami? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Lidia Burzyńska.

Posel Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, pani przewodnicząca, szanowni posłowie, zaproszeni goście, uzasadniając wniosek o wotum nieufności wobec pani minister Anny Zalewskiej, pan przewodniczący pokusił się o wypowiedź, a może inaczej, o wielkie zatroskanie o to, że wprowadzana reforma odbije się rykoszetem na szkołach wiejskich. Państwo z opozycji chcecie konkretów. W swojej wypowiedzi postaram się użyć konkretnych argumentów.

Od roku 2007 do roku 2012 zostały zamknięte 954 szkoły podstawowe przez samorządy. Argumentowano, że jest mało uczniów. W żaden sposób nawet nie stwarzaliście państwo pozorów, żeby zahamować ów proces, ponieważ kuratorium, tak naprawdę, nawet nie musiało wyrażać opinii o zlikwidowanej szkole. Idźmy dalej. W następnych latach, czyli w latach 2012-2014 zlikwidowano 551 szkół. Kusząc się o podstawową umiejętność matematyczną, razem dało to 1505 szkół. Moje pytanie. Co się takiego zadziało, że dzisiaj państwo wyrażacie taką troskę o wiejskie szkoły, o szkoły podstawowe, a w latach, kiedy państwo rządzyliście, nie było owej troski? To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. W uzasadnieniu piszecie państwo, że setki tysięcy obywateli wyraża swój sprzeciw wobec likwidacji gimnazjów. Proszę państwa, kiedy wprowadzaliście obniżenie wieku szkolnego, rodzice złożyli blisko milion podpisów pod projektem „Ratuj Maluchy”. Mówiono wówczas: „my rodzice, obywatele nie zgadzamy się na reformę robioną bez pieniędzy, bez przygotowania, bez planu, bez szacunku dla dzieci oraz bez rozmów z rodzicami, my rodzice dzisiaj mówimy nie, reforma nie wejdzie w życie, nie ma na nią zgody społecznej”. I cóż, proszę państwa? 1 września 2014 roku zostaje obniżony wiek szkolny.

Następna rzecz, zapewniam państwa, że ostatnia. W uzasadnieniu piszecie państwo, że tak naprawdę w związku z reformą, która jest wprowadzana, przede wszystkim gminy poniosą dodatkowe koszty. Tutaj też bardzo konkretnie przytoczę państwu list skierowany do wójtów, burmistrzów i prezydentów w dniu 18 października 2013 roku przez panią minister edukacji narodowej Krystynę Szumilas, w którym między innymi jest napisane: „W związku z powyższym” – oczywiście nie będę państwa zapoznawać ze wstępem, przede wszystkim chodzi o wprowadzanie przepisów, o to, że pan prezydent Bronisław Komorowski w październiku podpisał 2013 roku ustawę; skupię się na tym, co jest interesujące – „zwracam się do Państwa” – czyli wójtów, burmistrzów, prezydentów – „o właściwe przygotowanie szkół na przyjęcie sześciolatków i zapewnienie im odpowiednich warunków wychowania i opieki. Działania organów prowadzących szkoły muszą uwzględniać potrzeby i bezpieczeństwo najmłodszych uczniów”. Na koniec pisma ówczesna pani minister pisze tak: „Mam nadzieję, że Państwo jako organ prowadzący szkoły skutecznie wykorzystacie ten niespełna rok, jaki pozostał na wprowadzenie zmian w zakresie edukacji najmłodszych uczniów, na dostosowanie szkół na potrzeby sześciolatków uczniów zarówno pod względem infrastrukturalnym, jak i organizacyjnym. Szkoła musi być dla dzieci przyjazna i bezpieczna”. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję, pani poseł. Zgadzam się, szkoła musi być dla dzieci przyjazna i bezpieczna. Pani poseł nie przytoczyła tylko informacji, ile środków dostały na to samorządy. Można to zobaczyć w dokumencie, który jest na stronie sejmowej i w którym jest mowa o przygotowaniu szkół do obniżenia wieku szkolnego.

Bardzo proszę, pan poseł Moskal.

Posel Lidia Burzyńska (PiS):

Pani przewodnicząca, muszę tutaj powiedzieć, że...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pan poseł Moskal, proszę.

Posel Kazimierz Moskal (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dzisiejszy projekt uchwały związany z wnioskiem o wotum nieufności wobec pani minister jest pewną odpowiedzią i niezgodą na propozycje Prawa i Sprawiedliwości dotyczące funkcjonowania systemu oświaty. Pani minister jest ministrem rządu Prawa i Sprawiedliwości. Suweren w tamtym roku wyraźnie wskazał, że Prawo i Sprawiedliwość powinno

też przeprowadzić reformę w systemie oświaty, w edukacji. W tym momencie zarzuty, że pani minister chce zrealizować obietnice przedwyborcze, jest czymś niezrozumiałym. Jeżeli by tego nie uczyniła, jeżeli Prawo i Sprawiedliwość nie uczyniłoby tego, pewnie ci sami ludzie głośno by krzyczeli, że oto nie wprowadzamy ustawy o systemie oświaty, nie przeprowadzamy reformy edukacji.

Rzeczą oczywistą jest, że jeżeli są jakiekolwiek zmiany, jakiekolwiek reformy, z jednej strony wywołuje to niepokój, obawy, z drugiej strony wywołuje to nadzieję. Myślę, że jest to naturalne zachowanie. Pani minister bierze pod uwagę te obawy, które są. Jest pytanie, czy wszystkie. Niewątpliwie w trakcie procedowania pewnych zmian ustawowych na pewno wiele waszych propozycji może być wzięte pod uwagę. I patrzmy na to w ten sposób. Chcemy pewnej zmiany, dobrej zmiany.

Szanowni państwo, wiem, że nauczyciele są bardzo dobrzy. Wiem też, że zdarzają się i źli nauczyciele. Gimnazja są bardzo dobre, dobre, ale też znajdziemy gimnazja, które nie do końca właściwie funkcjonują. To samo możemy powiedzieć o szkole podstawowej, o liceum. Jest to naturalne. W tym momencie jeżeli próbujemy powiedzieć, że tylko nauczyciele gimnazjum są bardzo dobrzy, a nie dostrzegamy, że bardzo dobrzy nauczyciele są też w szkole podstawowej, w szkołach ponadgimnazjalnych, to jesteśmy w błędzie. Wszyscy nauczyciele są dobrymi nauczycielami.

Patrząc na reformę, z jednej strony zastanawiamy się, co z nauczycielami. Jest to naturalna rzecz. Samorządowcy dostrzegają też to, co z finansami. Pewnie o tym także trzeba mówić. W tym wszystkim trzeba również popatrzeć na rodziców i na ucznia, czy zmiana strukturalna, zmiana programowa jest dobrym rozwiązaniem dla dzieci, dla młodzieży. Jeżeli podejmiemy do tego na spokojnie, bez emocji, weźmiemy argumenty za i przeciw, na pewno dojdziemy do przekonania, że założenia reformy nie są założeniami przeciwko uczniowi. Wszyscy, którzy tutaj siedzą, widzą, dostrzegają potrzebę, żeby jakość nauczania była jak najlepsza, żeby uczeń był w centrum uwagi nauczyciela, samorządowca, parlamentarzysty, wszystkich. Projekt zmian, które proponuje pani minister, idzie w tym kierunku. Jeżeli do problemu podejmiemy na spokojnie, na pewno dojdziemy do przekonania, że wniosek o odwołanie pani minister jest niezasadny.

Pojawiły się tutaj pewne zarzuty, które dotyczyły podstawy programowej i podręczników. Przypominam sobie wręcz patologie, które były w roku 2008, w roku 2009. Wnioskodawcy teraz mówią o tym, że nie ma podstawy programowej, pytają, co z podręcznikami. Szanowni państwo, przypominam sobie rok 2008. W dniu 23 grudnia zostało wydane rozporządzenie w sprawie podstawy programowej, ale już w listopadzie były organizowane różnego rodzaju spotkania, konferencje regionalne. Oto przedstawiciele ministerstwa, przedstawiciele wydawnictw, ministerialni eksperci już proponowali podręczniki. Nie było jeszcze podstawy programowej, nie mówiąc już o tym, że zmiana ustawy o systemie oświaty nastąpiła w marcu kolejnego roku, a zaczęła obowiązywać w kwietniu. Nauczyciele, którzy byli na konferencjach pytali: „jak proponujecie podręczniki, kiedy jeszcze nie ma podstawy programowej?”. Odpowiedź przedstawicieli wydawnictw, ekspertów była taka: „myśmy z ministerstwem wszystko załatwili”. Tak się to załatwiało.

Szanowni państwo, jak w tym kontekście brzmią słowa, które tutaj padły, że jest marnotrawstwo środków publicznych? Tak, było ogromne marnotrawstwo środków publicznych, jeżeli przypomnimy sobie Program Operacyjny Kapitał Ludzki z lat 2007-2013, priorytety 3. i 9. Było to ponad 10.000.000 tys. zł, ogromne kwoty. Jeżeli popatrzymy na pewne kwoty, które na to poszły, na pewne projekty, które były realizowane, to w zdecydowany sposób możemy powiedzieć, że podczas poprzednich rządów było ogromne marnotrawienie pieniędzy.

Przykładem jest chociażby projekt ustawy, w którym proponowano zlikwidowanie kuratoriów. W to miejsce miały powstać KOJE, KORE, ORE, itd. Był to wymysł tych ekspertów, którzy za ogromne pieniądze publiczne, proponowali bezsensowne zmiany w systemie oświaty. Jest pytanie, czy o to nam chodzi. Jestem przekonany, że obecna pani minister wraz z całym ministerstwem nie dopuści do czegoś takiego. Osobiście liczę na to, liczy też na to społeczeństwo, że pewne nieprawidłowości, które były, a było ich bardzo dużo, będą rozliczone. Zresztą zgłaszałem się wówczas do pani minister Pitery,

proponowałem, żeby przyjrzała się pewnym problemom. Okazało się, że nie było żadnej reakcji.

Tak na koniec. Jak tu niektórzy mówili, ja też pisałem dużo interpelacji, pisałem między innymi w tej kwestii. Zacytuję dwa fragmenty z odpowiedzi z 2013 roku w sprawie środków publicznych, które w moim odczuciu w dużej mierze były marnotrawione. Chodzi o projekt doskonalenia podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół pod kątem ich zgodności. Szanowni państwo, pytałem o to, w jaki sposób były wydatkowane środki. Nie będę czytał całości, ale odczytam pewien fragment, na co były przeznaczane pieniądze. Jest to odpowiedź Ministerstwa Edukacji Narodowej z 2013 roku: „Prowadzono działania promujące nową podstawę programową, między innymi zamieszczano informacje w prasie «Głos Nauczycielski», «Gazeta Szkolna», «Gazeta Wyborcza», «Konferencje»”. Nie będę komentował, gdyż myślę, że potrafimy wyciągnąć pewne wnioski. Wiele innych, szanowni państwo, odpowiedzi, w których pokazywano lobby, biznes edukacyjny, było czymś nieprawdopodobnym.

Jestem przekonany, że proponowana reforma nie będzie marnotrawiła środków. Pani minister, uważam, że jest pani dobrym ministrem, prowadzi pani edukację właściwie. Natomiast to, że są ludzie, którzy się sprzeciwiają, jest to rzecz naturalna. Nie oczekujemy, że suweren w całości powie tak. W roku poprzednim powiedział w zdecydowany sposób, że mamy przeprowadzić reformę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Lepiej trzymać się faktów niż pomawiać. Proszę, pani poseł Krystyna Wróblewska.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Szanowne Prezydium, pani minister, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, na początku chciałabym podkreślić – mamy tego świadomość – że każda zmiana powoduje opór. Jest to normalne. Chciałabym też, żebyśmy sobie przypomnieli czas sprzed siedemnastu lat, kiedy wprowadzaliśmy gimnazja. Był bardzo duży opór środowiska nauczycielskiego. Co się okazało? Dlaczego nauczyciele mówili, że to nie jest dobre? Dlatego, że w gimnazjum przebywały dzieci pomiędzy trzynastym a szesnastym rokiem życia. Jest to najtrudniejszy okres w życiu młodego człowieka. Dzieci zostały wyrwane ze swojego środowiska i nagle znalazły się w gimnazjum.

Jaki był cel gimnazjów? Przede wszystkim gimnazja miały być samodzielne i niezależne. Co się okazało? W bardzo szybkim tempie powstawały zespoły szkół. Zadajmy sobie pytanie, dlaczego powstawały zespoły szkół. Dlatego, że środowisko nauczycielskie już wtedy zrozumiało, że samodzielne gimnazja, szczególnie na wsiach, nie do końca mają rację bytu.

Dzisiaj gratuluję pani minister odwagi. Po to, żeby przeprowadzić taką reformę, czyli odwrócić to, co było, trzeba naprawdę dużo odwagi i determinacji. Myślę, że tym cechuje się pani minister Anna Zalewska.

Szanowni państwo, pamiętam te czasy, kiedy przygotowywaliśmy nauczycieli, jak radzić sobie w sytuacjach trudnych w gimnazjum. Była tam bardzo trudna praca wychowawcza. Kiedy spotykałam się z nauczycielami na kursach, szkoleniach czy warsztatach, mówili o swoich problemach, z którymi się borykają. Mówili, że to nie był dobry pomysł, żeby powstawały gimnazja. Szanowni państwo, pani minister Annie Zalewskiej gratuluję jednego. Jeżeli ktoś dokładnie przeczytał, jak te zmiany będą wyglądać, wie, że pani minister Anna Zalewska przede wszystkim dała rodzicom możliwość wyboru, czy dziecko ma pójść do pierwszej klasy jako dziecko siedmioletnie czy jako sześciolatek. Jest to bardzo duża zasługa rządu Prawa i Sprawiedliwości.

Pani minister Anna Zalewska przywróciła właściwą rolę kuratorów oświaty. Pan poseł Moskal mówił o tym, że w pewnym momencie była taka oto sytuacja, że nadzór pedagogiczny był niewłaściwy. Kuratoria nie miały narzędzi, żeby sprzeciwiać się pewnym patologiom, które mimo wszystko były w polskich szkołach. Kuratoria nie miały narzędzi, żeby właściwie sprawować nadzór pedagogiczny. Szanowni państwo, w czasie kiedy przez osiem lat rządziła Platforma Obywatelska z Polskim Stronnictwem Ludo-

wym, jak mówił kolega, doświadczony poseł, pan Moskal, fundusze unijne nie były właściwie wydawane. Mam prośbę do pani...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Proszę o spokój.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Oczywiście. Przykładem może być to, że w grudniu procedowaliśmy ustawę o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. Gdybyśmy nie zrobili tego w szybkim tempie, to kwota 2.000.000 tys. zł po prostu nie byłaby wykorzystana. Musielibyśmy zwrócić ją do Unii Europejskiej. Jeżeli już chcemy o tym mówić, zadajmy sobie pytanie, ile kosztowała ustawa o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. Prawie 66.000 tys. zł. Proszę państwa, tak były wydawane środki unijne. Zadajmy sobie pytanie na co. Zadajmy sobie pytanie, co w tym czasie dzięki środkom unijnym powstało i jak się bogaciły prywatne firmy. Proszę panią, za chwilę. Teraz ja mówię, pani wcześniej miała czas, żeby mówić.

Szanowni państwo, w tej chwili pani minister Anna Zalewska w ramach reformy zwraca szczególną uwagę na wychowanie młodego człowieka oraz przygotowywanie młodego człowieka do rynku pracy. Przypomnijmy sobie, jak funkcjonują nasze szkoły zawodowe, jak funkcjonują technika. Zapytajmy pracodawców, jak nasz młody człowiek jest przygotowany do rynku pracy. Dzisiaj pani minister Anna Zalewska spotyka się z pracodawcami i chce wspólnie z nimi przeprowadzać reformę szkolnictwa zawodowego. Tak naprawdę reforma ma służyć młodemu człowiekowi. Młody człowiek po to chodzi do szkoły, żeby być właściwie wychowanym, ale też po to, żeby być dobrze przygotowanym i radzić sobie w trudnej gospodarce wolnorynkowej. Dzisiaj reforma jest potrzebna.

Proszę państwa, co się stało? Czteroletnie liceum i pięcioletnie technikum są bardzo potrzebne. Niedawno, niecałe dwa tygodnie temu spotkałam się z młodzieżą licealną z klas maturalnych z bardzo dobrego rzeszowskiego liceum. Właśnie rozmawiałam z młodzieżą na temat reformy edukacji. Co powiedziała młodzież? Powiedziała, że gratuluje tego, że będzie czteroletnie liceum. Zastanówmy się, dlaczego „jak grzyby po deszczu” powstawały szkoły korepetycji. Zastanówmy się, dlaczego nauczyciele liceum nie mają czasu dobrze przygotować młodego człowieka do matury. Naprawdę bardzo się cieszę, że dzisiaj możemy mówić właśnie o edukacji, chociaż szkoda mi, że mówimy tutaj o odwołaniu pani minister Anny Zalewskiej, która dzięki swojej determinacji chce przeprowadzić reformę. Bardzo dobrze, że rozmawiamy. To znaczy, że reforma jest potrzebna. Życzę pani minister...

Jeszcze jedna rzecz, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to, o czym mówi pani minister. Pani minister mówi, że należy przywrócić właściwą rolę doradcy metodycznemu, doradcy zawodowemu, nauczycielowi wspomagającemu, psychologowi, pedagogowi szkolnemu. Proszę państwa, bardzo często brakowało tego w polskiej szkole. Wykształciliśmy mnóstwo doradców zawodowych, którzy w ogóle nie byli wykorzystywani. Pieniądze z Unii Europejskiej poszły nie tylko na to.

Szanowni państwo, dzisiaj mówimy o reformie programowej. Reforma programowa od dawna była potrzebna. Nauczyciele bardzo krytykowali podstawy programowe. Proszę państwa, takie przedmioty w liceum, jak historia i społeczeństwo, bądź przyroda pójdą do lamusa, będą właściwe przedmioty, będzie właściwe przygotowanie do matury. Proszę państwa, marzy mi się, żeby dzięki tym zmianom nauczyciele akademicy nie narzekali, że nasza młodzież jest kiepsko przygotowana do studiów. Dlatego życzę pani minister determinacji. Jestem przekonana, że to, co pani robi, jest właściwe i pójdzie w dobrym kierunku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Wołałabym, żeby przyroda nie poszła do lamusa. Pan poseł Andrzej Kryj, proszę bardzo.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, szanowni państwo, zawsze uważałem i uważam, że tam, gdzie są różne poglądy na określone sprawy, warto rozmawiać i trzeba rozmawiać, dlatego że tylko to może przynieść jakieś pozytywne efekty. Jednak

przysłuchując się dzisiaj wypowiedziom posłów opozycji, zastanawiam się, czy państwo naprawdę chcą rozmowy, czy chcecie państwo szukać lepszych rozwiązań. Utwierdzam się w przekonaniu, że tak naprawdę chyba nie chodzi o to, żeby szukać lepszych rozwiązań, tylko chodzi o zupełnie coś innego. Wniosek, oczywiście przeciwko któremu będę głosował, ma kiepskie uzasadnienie. Wydaje mi się, że został zgłoszony dlatego, że wpisuje się w scenariusz totalnej opozycji, którą państwo kiedyś ogłosili. W sytuacji kiedy trzeba zabiegać o poparcie topniejącego elektoratu, składa się takie wnioski.

Zarzucacie państwo pani minister, że gdzieś tam działa kierując się populizmem. Jak nazwać takie uzasadnienie? Chyba tylko populistycznym i efekciarskim. Moi przedmówcy, moje koleżanki i koledzy odnieśli się już do wielu spraw, ale jeszcze raz podkreślę, że gdyby chodziło o dobrą, merytoryczną rozmowę, nie padałyby takie określenia, że pani minister jest ślepa i głucha, nie zarzucalibyście jej państwo braku wiedzy, doświadczenia, odpowiedzialności. We wniosku silicie się państwo na podawanie czasami jakichś danych, ale mam wrażenie, że są one brane zupełnie z sufitu, tak naprawdę nie wiadomo skąd się biorą.

Posel Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Z OECD, panie pośle.

Posel Andrzej Kryj (PiS):

Absolwentko gimnazjum, ja pani nie przeszkadzałem.

Szanowni państwo, chciałbym, odnieść się do kilku stwierdzeń. Jeżeli chodzi o troskę o finanse samorządów, znalazłem sobie tutaj – jako historyk lubię szperać w dokumentach – sporo materiałów dotyczących poprzednich kadencji, kiedy to państwo rządziliście w Polsce, kiedy to pod adresem państwa padały zarzuty o radosną twórczość finansową w oświacie, o to, że dla jednej gminy, która łamiąc przepisy prawa, wszystkie swoje szkoły przekazała organizacjom pozarządowym, były zmieniane przepisy o finansowaniu oświaty. Jest to jedna z bardzo ciekawych rzeczy. Mam ich wiele, ale zanudziłbym państwa.

Była troska o podręczniki, które będą wydawane. Zacytuję opinię sprzed kilku lat poświęconą sytuacji na rynku podręczników: „Panuje duży chaos i bałagan na rynku podręczników. Kilka wydawnictw opanowało rynek, zachęcając do kupna właśnie swoich książek. Nie ma możliwości wtórnego obiegu książek używanych, przez co nie ma możliwości przekazywania podręczników z ucznia na ucznia”. Tak wyglądała sytuacja.

Szanowni państwo, kolejna kwestia. Była troska o bardzo wiele aspektów reformy. Przypomnę jedną rzecz. Ramowe plany nauczania, które wtedy były wprowadzane, wywoływały ogromny opór społeczny. Przypomnę tylko Obywatelską Komisję Edukacji Narodowej z Krakowa, obawy, co się stanie z nauczycielami, kiedy cieliście nauczanie historii.

Teraz jest troska państwa o likwidowane szkoły. Sięgnę jeszcze dalej niż moja koleżanka. W 2011 roku miało być zlikwidowanych 300 szkół, w roku 2012 blisko 1000. Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wypowiadał się wtedy o tym bardzo krytycznie. Apelował do pani minister edukacji narodowej Krystyny Szumilas, żeby resort przerwał milczenie i nie przerzucał na samorządy odpowiedzialności za placówki edukacyjne. Mam tutaj mnóstwo przykładów. W tym momencie szkoda czasu, żeby to robić, ale zacytuję jeszcze jedną rzecz. Proszę państwa, są to słowa, które wydają mi się bardzo prorocze w stosunku do państwa.

Otóż dwa lata temu przy analizie jednego z ówczesnych wniosków o wotum nieufności wobec ministra, pani premier Ewa Kopacz komentując ów wniosek powiedziała coś takiego: „To święte prawo opozycji. To nie pierwszy i nie ostatni wniosek. W tej kadencji mam nadzieję, że ostatni, bo opozycja oprócz składania wniosków o odwołanie poszczególnych ministrów powinna również skoncentrować się na tym, aby przedstawić konkurencyjny program, taki, który porwie Polaków”. I tego państwu życzę. Przedstawcie taki program. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Kinga Gajewska-Płochocka (PO):

Bardzo proszę o sprostowanie. Minutkę, trzydzieści sekund. Muszę niestety powiedzieć, panie pośle, że jest to skrajna ignorancja nie wiedzieć, że badania PISA są to międzynarodowe badania koordynowane przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Są też inne badania, na które wskazywaliśmy, a mianowicie badania OKO.press. Wszyscy eksperci wypowiadają się jednoznacznie. Badania IBE, na które się państwo powołujecie, mówią to samo. Naprawdę proszę nie dyskredytować międzynarodowych badań PISA.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Pani przewodnicząca, muszę się do tego odnieść, ponieważ pani przewodnicząca stosuje podwójne standardy. Kiedy moje koleżanki i koledzy próbowali się odnosić, nie było wolno.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Panie pośle, przepraszam bardzo. Wymienił pan nazwisko pani poseł Gajewskiej?

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Nie wymieniłem tego nazwiska.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Wymienił pan.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Nie. Nie wymieniłem nazwiska i nie powoływałem się na badania PISA. Proszę słuchać uważnie, pani przewodnicząca.

Poseł Rafał Grupiński (PO):

Powiedział pan „droga gimnazjalistko” do pani Kingi.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Kiedy mi przerywała.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dlatego szanujemy się wzajemnie. Pan poseł Sprawka prosił o zabranie głosu poza listą. Teraz pan poseł, następnie ostatni głos mój, a potem przechodzimy do strony społecznej.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, muszę powiedzieć, że przysłuchuję się tej dyskusji, argumentom przytaczanym przez wnioskodawców, ale też przez przedstawicieli innych partii opozycyjnych. Chciałbym wnioskodawcom odpowiedzieć tak. Głównym punktem wniosku o wotum nieufności jest planowana reforma edukacji. Muszę państwu powiedzieć, że powinniście trochę czuć się rodzicami chrzestnymi tego punktu programowego w programie Prawa i Sprawiedliwości, dlatego że gdybyście państwo cofnęli się historycznie, kiedy ów punkt zafunkcjonował w programie Prawa i Sprawiedliwości, to zorientowałibyście się, że była to odpowiedź na to, co zrobiliście państwo w roku 2008. To wtedy dokonaliście państwo podwójnej zmiany dotyczącej sześciolatków z jednej strony, a z drugiej strony podstawy programowej w gimnazjum i liceum, na co wielokrotnie wówczas zwracałem uwagę, że jest to najgorsza zmiana po 1989 roku. O ile w sumie nawet pozytywnie oceniałem próbę połączenia programowego gimnazjum i liceum, to to, co zrobiliście państwo, jeżeli chodzi o ramowy plan nauczania oraz podstawę programową w liceum, zaskutkowało tym, o czym słusznie mówi pani minister oraz posłowie Prawa i Sprawiedliwości, że liceum bardziej przypomina kurs przygotowawczy, a nie normalne klasyczne liceum. To właśnie sprawiło, że pojawił się taki a nie inny punkt.

Dlatego powinniście mieć państwo troszeczkę umiaru w tym zakresie, troszeczkę samorefleksji, jeżeli chodzi o to, co zrobiliście w roku 2008 z podstawą programową i organizacją kształcenia w liceum ogólnokształcącym. Nad blokiem przyroda w przeciwieństwie do pani minister Krystyny Szumilas nie uronię ani jednej łzy, wręcz przeciwnie. Gdybyście państwo zrobili badania ankietowe wśród uczniów liceów, co myślą na temat tego przedmiotu, jak też bloku historia i społeczeństwo, zorientowałibyście się, jaki błąd popełniliście w roku 2009. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. W sprawie przyrody odsyłam pana posła do Finlandii, gdzie mają najlepszy system edukacji i ucza zintegrowanie do szóstej klasy.

Teraz chciałabym powiedzieć kilka słów jako poseł tej Komisji. Jeden z państwa posłów Prawa i Sprawiedliwości powiedział, że jesteśmy w procesie tworzenia zmian, że powinniśmy pozwolić na refleksję, że powinniśmy dyskutować na temat zmian. Zastanawiam się, czy państwo chcą rozmawiać na temat owych zmian. Po dzisiejszych głosach widzę, słyszę, że nie. Właściwie nie skupiliśmy się, przynajmniej państwo, na tym, jakie skutki będzie miała reforma dla systemu edukacji, co będzie w przyszłości z uczniami szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, z przedszkolakami. Nie padło ani jedno słowo uzasadnienia ustawy. Nie pokazaliście państwo ani jednego celu, który chcemy osiągnąć. Tak jak pani minister edukacji, do dzisiaj nie wiemy, jak będzie wyglądał system szkolny, do jakich szkół pójdą obecni szóstoklasiści, z jakich podręczników będą się uczyć. Wiemy, że podstawa programowa ma zostać zmieniona od środka, od siódmej klasy, podczas gdy wiadomo, że powinna być zmieniana od klasy czwartej, żeby systematycznie wprowadzać podręczniki.

Za to wiele mówiliśmy o przyszłości, ale ani słowa o tym, co w przyszłości wyniknie z systemu edukacji nowego, projektowanego, wprowadzanego niestety bardzo szybko, bałaganiarsko, w tempie, którego nie są w stanie wytrzymać ani uczniowie, ani rodzice, ani samorządy terytorialne, a które grozi ogromną katastrofą. Panie pośle – zwracam się do pana posła Kurzępy – bardzo chętnie rozmawiałabym na temat systemu. Jak pan powiedział, jesteśmy w procesie tworzenia zmian, tylko że niestety nie ma obszaru, w którym chcielibyście państwo z nami dyskutować. Nie ma pokazanego celu, nie ma pokazanego efektu, jaki mamy osiągnąć. Kiedy krytykujemy, państwo zamiast powiedzieć: „nie martwcie się, zrobimy to, to i to”, zaczynacie obracać się w przeszłość i politycznie nas atakować. A my naprawdę nie chcemy o ustawie mówić politycznie, tylko chcemy mówić o ustawie, o projektach...

Poseł Marzena Machałek (PiS):

To po co wotum nieufności?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

... dla dobra ucznia, dla dobra nauczyciela, dla dobra Polski. Tak naprawdę od tego, jak dzisiaj wychowamy dzieci, jak wychowamy młodzież, zależy nasza przyszłość, przyszłość naszego kraju.

Chcecie państwo konkretów? Oczywiście podam konkrety. Zacznę od pieniędzy. Bardzo dużo mówi się o tym – państwo posłowie też o tym mówili – że są pieniądze. Wobec tego pytam, gdzie są te pieniądze. Samorządy terytorialne w roku 2016 na prowadzenie przedszkoli i szkół podstawowych z budżetu państwa otrzymały 43.100.000 tys. zł. Dodaję subwencję oświatową i dotację przedszkolną. Tyle budżet państwa wydał w 2016 roku. Przypomnę, że są to pieniądze zaplanowane jeszcze wtedy, kiedy rządziła Platforma Obywatelska z Polskim Stronnictwem Ludowym. Jaki jest budżet na rok 2017? Kiedy dodamy subwencję i dotację, otrzymamy kwotę 43.200.000 tys. zł. Prawie tyle samo co w roku 2016. A oprócz reformy chcecie państwo wprowadzić kilka dodatkowych rzeczy, między innymi sześciolatki objąć subwencją przedszkolną. Dzisiaj subwencja przedszkolna dla dziecka będącego w szkole podstawowej wynosi 6800 zł. Jest to informacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Pani minister mówi, że sześciolatek w przyszłym roku dostanie 4300 zł. Czy jest to uczciwe w stosunku do samorządów w momencie, kiedy mają wprowadzić tak dużą reformę? Dlaczego nie mówimy, nie mówicie państwo prawdy, całej prawdy, która jest związana z finansowaniem edukacji?

Mówicie państwo o marnowaniu pieniędzy na podręczniki. To państwo chcecie zmarnować pieniądze. Przypominam, że Platforma Obywatelska wprowadziła bezpłatne podręczniki do szkół. Zaplanowaliśmy to, daliśmy na to dotację z budżetu państwa. Dobrze, że państwo chcecie to utrzymać. Chciałabym też powiedzieć, że podręczniki miały w szkole służyć przez trzy lata. Przez waszą reformę trzeba je będzie wymienić po dwóch latach. Czy jest to uczciwe podejście? Czy jest to ochrona środków budżetowych państwa? Wydaje mi się, że nie.

Mówicie państwo o liceach kształcących. Pan przewodniczący przypomniał, że w okresie międzywojennym było czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum ogólnokształcące, a także bardzo dobrze przygotowani do studiów uczniowie. Weźcie państwo i zobaczcie, poczytajcie troszkę historii, a nie wracajcie do historii PRL-owskiej. Przypominam, że w tym czasie było ośmioklasowa szkoła podstawowa i czteroletnie liceum ogólnokształcące. Jeżeli chcemy mieć dobrze przygotowanych do studiowania absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, liceów ogólnokształcących i jeżeli chcemy wprowadzić system z PRL-u, to przypominam, że w tamtym czasie na wyższą uczelnię zdawało jedynie 10-15% populacji, rocznika. Dzisiaj jest to prawie 50%. A więc droga do naprawy systemu nie wiedzie przez wydłużanie liceów ogólnokształcących, tylko przez zastanowienie się nad sposobem rekrutacji na wyższe uczelnie, przez rozmowy z wyższymi uczelniami, w jaki sposób pracować z dużo większą grupą studentów, czasami studentów, którzy mają słabsze przygotowanie do studiowania.

Przygotowanie do rynku pracy. Mówicie państwo o szkołach zawodowych. Właściwie od września uczeń ma wybierać branżową szkołę. Czy któryś z obecnych polskich gimnazjalistów będących w trzeciej klasie wie, jakie szkoły branżowe będą funkcjonować od września 2017? Ja nie wiem. Niestety nie wiedzą tego uczniowie. Pomijam już fakt, że dokonywanie reformy w biegu – jeden z nauczycieli z gimnazjum, zmianę podstawy programowej i wprowadzanie reformy od szóstej, siódmej klasy szkoły podstawowej, określił jako wypinanie środkowego wagonu podczas jazdy rozpędzonego pociągu – nie uda się, pani minister. Dzieciaki po prostu zapłacą za to. Zapłacą również wychowawczo.

Proszę państwa, straciliśmy zaufanie dzieciaków. Szóstoklasista dzisiaj myślał o tym, że pójdzie do gimnazjum, ale do gimnazjum nie pójdzie. Nie mówię już o tym, że atmosfera w gimnazjach, może w trzecich klasach najmniej, ale w drugich i pierwszych klasach jest fatalna. Uczniowie chodzą do szkoły, która jest likwidowana. Słyszą od Ministra Edukacji Narodowej, że jest to szkoła niedobra, zła, że trzeba ją zlikwidować. Pani minister, dzieci tam są, dobrze się tam czuły, dobrze się uczyły, dopóki pani nie zburzyła ich przyszłości. To również proszę wziąć pod uwagę. Proszę pamiętać pani słowa, pani własne słowa, że każda zmiana w edukacji potrzebuje czasu, że nie można zmieniać co ekipa.

Powiem tylko dla ostrzeżenia. Dokonywaliśmy zmiany dotyczącej jednego rocznika. Obniżaliśmy wiek szkolny. Trwało to pięć lat. Pani chce zburzyć polski system edukacji, czyli przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne w pół roku. Takich rzeczy, pani minister, naprawdę się nie robi. Dziękuję.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Chciałabym zabrać głos ad vocem, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Nie wymieniałam pani przewodniczącej.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Nie szkodzi.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Teraz strona społeczna. Bardzo proszę, związki zawodowe.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Tak jak pani jestem wiceprzewodniczącą.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Strona społeczna, bardzo proszę.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Chciałabym powiedzieć dwa zdania.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pan przewodniczący Baszczyński.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Jest to bardzo stronnicze prowadzenie obrad Komisji, pani wiceprzewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pan przewodniczący Baszczyński, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, powołanie pani Anny Zalewskiej na Ministra Edukacji Narodowej Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjął z pewną nadzieją. Jest pytanie, skąd takie przekonanie, skąd taka nadzieja. Między innymi po zapoznaniu się z treścią wywiadu, którego jeszcze wtedy pani poseł Zalewska udzieliła jednemu z dziennikarzy mówiąc wprost, że oświacie potrzebna jest kontynuacja bez względu na opcje, gdyż jej brak oznacza, że nigdy nie osiągniemy sukcesu. Mówiłem o nadziei, jaką związek wiązał z panią minister. Była również zapowiedź likwidacji tzw. karcianej godziny.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ samą zapowiedź związek przyjął z ogromnym entuzjazmem. Jednak entuzjazm ten trwał do momentu przeczytania projektu ustawy. Po przeczytaniu projektu ustawy okazało się, że wpadamy z deszczu pod rynnę. Pamiętam dyskusję na posiedzeniu Komisji, kiedy zapewniano nas, iż nauczyciele odczuwają likwidację tzw. karcianej godziny. Dla przypomnienia chciałbym państwu powiedzieć, że za karcianą godziną opowiedziały się wszystkie związki zawodowe w roku 2008. Oczywiście czas pokazał, że zapis nieszczęsnego art. 42 ust. 2 pkt 2 jest niedobry. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ w poprzednich kadencjach Związek Nauczycielstwa Polskiego dwukrotnie zgłaszał wniosek o naprawienie owego artykułu. I nagle pojawia się to, o czym mówiła pani minister, czyli likwidacja karcianej godziny.

Jak powiedziałem wcześniej, kiedy przeczytaliśmy projekt, okazało się, że niestety stanowi on bardzo poważne zagrożenie dla nauczycieli. Posłowie Komisji Edukacji Narodowej przekonywali, że nie ma zagrożenia. To, co istotne, to to, że przekazaliśmy poprawkę, która niestety nie uzyskała większości. No cóż? Upór zwyciężył, racjonalne argumenty nie były brane pod uwagę.

Dzień 1 września tego roku – adresuję to do posłów Prawa i Sprawiedliwości – pokazał ogromny chaos związany ze źle zapisanym artykułem. Nie wiem, czy pani minister zna sprawę. W dziesięciu województwach firmy szkoliły, że można zawierać jakieś porozumienia między radami pedagogicznymi a dyrektorami szkół. Porozumienia takie były zawierane. Pytam się, gdzie jest nadzór kuratora oświaty. W wielu województwach, w wielu szkołach dyrektorzy zaczęli narzucać określoną liczbę godzin bądź kazali nauczycielom wpisywać się, żeby sami proponowali liczbę godzin w ramach art. 42. Jeżeli drobny art. 42 pokazał, jak można do szkoły wprowadzić chaos, jak można wprowadzić ogromny bałagan, to zadajemy sobie pytanie, co może się stać w momencie wprowadzenia w takim tempie reformy systemu oświaty.

Chciałbym powiedzieć o innych rzeczach, które naszym zdaniem pokazały, iż pani minister wobec środowiska pracowników oświaty posługiwała się niestety słowami, które nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Zapytam, pani minister, co z deklaracją w sprawie pracowników pedagogicznych domów dziecka i pogotowi opiekuńczych. Przecież kilkakrotnie zapewniała nas pani, że pani ten problem rozwiąże. Oczywiście nie rozwiązała go pani. W dniu 4 września na forum Rady Dialogu Społecznego dowiedzieliśmy się, że sprawa jest już zamknięta, że nie ma żadnej możliwości, a wystarczyło powiedzieć pracownikom, iż nie ma takiej możliwości, gdyż coś się wydarzyło w momencie przyjęcia ustawy o pieczy zastępczej.

Mam pytanie w sprawie budżetu. Przecież to pani deklarowała środowisku oświatowemu znaczący wzrost nakładów na edukację. To pani deklarowała, że zostanie rozwiązany problem subwencji dla sześciolatka w przedszkolu. Słyszę, że jest to w budżecie. Po pierwsze, nie widzimy tego. Po drugie, nie została zmieniona ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, w tym zakresie, a zgodnie z pani deklaracją miała być zmieniona. Ostatnio czytałem, że może się to stanie od roku 2018.

A sprawa podwyżek płac? Przecież to pani powiedziała, że wreszcie odczuwamy skalę podwyżek. Słucham? Czy podwyżka między 35 zł a 63 zł jest to podwyżka wynagrodzeń dla nauczycieli od dnia 1 stycznia 2017 roku? I jeszcze do końca nie ma na to pokrycia w subwencji oświatowej. Wobec tego kto za to zapłaci?

Jeszcze jedna rzecz. Adresuję ją do posłów Prawa i Sprawiedliwości. Utarła się opinia, że to, co stało się w dniu 27 czerwca, czyli kiedy pani minister zaprezentowała założenia reformy, było przedmiotem prawie ogólnonarodowej dyskusji. Z kim? Przecież w czasie debat w szesnastu województwach temat reformy związanej z ustrojem szkolnym nie pojawił się ani razu. Ani razu. Ponadto w czasie prac eksperckich ani razu nie dyskutowano o ustroju szkolnym. Przepraszam, wobec tego proszę powiedzieć wprost: „niestety mija się to z prawdą, nie byłam w stanie tego zrobić”.

Proszę państwa, Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje od pierwszego nauczyciela, w tym przypadku od Ministra Edukacji Narodowej, przede wszystkim wiarygodności, obiektywizmu i przewidywalności. Nie dostrzegamy tego u obecnego pierwszego nauczyciela. Popieramy wniosek Platformy Obywatelskiej.

I jeszcze jeden wątek, ponieważ sprowokowała mnie do tego pani poseł Czochara. Po pierwsze, nie ma związków nauczycieli polskich, jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, który ma swoją stużedenastoletnią historię. Po drugie, siedemnaście lat temu, pani poseł, protestowaliśmy przeciwko powstaniu gimnazjów, ale protestowaliśmy również przeciwko likwidacji liceów ogólnokształcących, techników i powstaniu dwuletnich szkół zasadniczych. Mógłbym również zapytać, jak to się stało, że prezes Prawa i Sprawiedliwości, pan poseł Kaczyński głosował za gimnazjami. Oczywiście przez siedemnaście lat bardzo wiele się wydarzyło. Są to zupełnie inne szkoły. Dzisiaj uważamy, że należy je pozostawić w systemie. Pani minister, mówię to z pełną odpowiedzialnością za swoje słowa. Byliśmy przekonani, że pani będzie kontynuatorką określonych poczynań poprzedników, a jednocześnie będzie pani doskonaliła system. W tym, co się może wydarzyć, nie dostrzegamy doskonalenia systemu. Na gruzach nie można wiele zbudować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jest przedstawiciel związku zawodowego „Solidarność”, Forum Związków Zawodowych? W takim razie proszę organizacje społeczne. Bardzo proszę, Federacja Inicjatyw Oświatowych.

Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Alina Kozińska-Bałdyga. Federacja Inicjatyw Oświatowych.

Zostało powiedziane, że jesteśmy w procesie zmiany. Myślę, że w procesie tym warto dostrzec to, co ostatnio wydarzyło się dobrego, czyli np. to, że została zwrócona uwaga na wagę rodziców, na rolę rodziców w systemie edukacji. Za to dziękuję Prawu i Sprawiedliwości. Myślę, że warto też dostrzec coś, co być może nie było założone, ale się wydarzyło. Mianowicie następuje aktywizacja różnych środowisk dla edukacji. Aktywizacja ta w tej chwili przyjmuje formę np. różnego typu apeli. Znam apel do partii politycznych o ponadpartyjne porozumienie dla edukacji. Myślę, że jest to to, o czym strona społeczna cały czas marzy. Marzy, że w którymś momencie dojdzie do tego, że na tej sali będziemy rozmawiali w taki sposób, żeby od razu nie było widać, kto jest z jakiej opcji, tylko każdy będzie mówił to, co rzeczywiście przemyślał, wie, rozumie, chce powiedzieć dla wspólnego dobra.

Chciałabym teraz powiedzieć o tym, co mnie się... Pan Baszczyński mówił o tym, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjął wybór i pierwsze wypowiedzi pani minister. Mogę powiedzieć o tym, że byliśmy niezwykle szczęśliwi z tego powodu, że pani minister mówiła, iż chce swoje rządy oprzeć na konsultacjach, że konsultacje są niezwykle ważnym elementem jej zamierzeń, pracy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dlatego, jako organizacja samorządowa wystartowaliśmy w pierwszym konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na partnera konsultacji. Wygraliśmy konkurs. Po tygodniu pracy nad wspólnym wnioskiem, kiedy mówiono nam: „to wy się znacie, jako organizacja pozarządowa na konsultacjach”, ministerstwo wycofało się z konsultacji. Zrozumieliśmy to. Wystartowaliśmy również w drugim konkursie. Kiedy wygrali państwo Elbanowscy, proponowaliśmy naszą współpracę. Zrozumieliśmy, że... Zresztą sama zdecydowałabym się na organizację, która miała za sobą tak ogromne poparcie, dlatego że poparcie społeczne, współpraca z rodzicami są wielką wartością. Organizacja państwa Elbanowskich nie jest w tej chwili partnerem Ministerstwa Edukacji Narodowej

w żadnych konsultacjach. Nie wiemy, co się wydarzyło. Wygrała konkurs, ale konsultacje nie są realizowane.

Został ogłoszony trzeci konkurs. Wiem, że wystartowały dwie organizacje, wiem o naszej oraz o drugiej organizacji, która myślała, że może wygrać. Składając dwa wnioski od razu mówiliśmy o tym, że będziemy współpracowali. Istotą organizacji pozarządowych jest współpraca. Uważamy, że współpraca jest wartością, która w przypadku polityki edukacyjnej jest tym, co musi zaistnieć, żeby można było mówić nie tylko o porozumieniu, ale o tym, że działa się dla wspólnego dobra.

Ciągle jesteśmy gotowi do dialogu. Jeden z panów posłów użył takiego sformułowania „jesteśmy gotowi do dialogu”. Moja organizacja jest gotowa do dialogu. Nie wiem, czy dialog jest możliwy. Mój zarząd podjął decyzję o wystąpieniu do Komisji Episkopatu Polski z prośbą o mediację w tej dramatycznej sytuacji podziału społeczeństwa. To już nie jest istotne, że państwo dzielicie się tutaj, na tej sali. To, co jest złego, to to, że podziały dosięgają społeczeństwa. Budować można tylko w zgodzie i konsensusie. Należy porozumieć się dla edukacji, żeby można było wprowadzać dobrą zmianę. Dlatego ciągle wierząc w to, że jest możliwy dialog, wierząc w to, że są możliwe prawdziwe konsultacje... Pan przewodniczący Baszczyński powiedział, że temat likwidacji gimnazjów nie był konsultowany. Potwierdzam to. Ten temat nie stał się przedmiotem konsultacji społecznych.

Zresztą tak naprawdę konsultacje, które były prowadzone, nie były prowadzone zgodnie z tzw. siedmioma zasadami konsultacji, które zostały wypracowane w 2015 roku przez stronę społeczną oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. W tej chwili obowiązują jako standardy tego, co powinno się nazywać konsultacjami, tego, co jest konsultacjami uznanymi w środowisku organizacji pozarządowych. Siedem zasad konsultacji jest dostępnych na stronie internetowej. Mocno zachęcam, żeby sięgnąć do owych dokumentów, ponieważ podstawą konsultacji jest zaufanie, zaufanie, które w tej chwili w dramatyczny sposób spada.

Wracam do powszechnych konsultacji obywatelskich. Jesteśmy gotowi. Federacja Inicjatyw Oświatowych jest gotowa do stworzenia koalicji organizacji pozarządowych. Jesteśmy gotowi zaprosić do powszechnych konsultacji obywatelskich związki zawodowe, samorządy, wszystkie siły społeczne, które chcą dialogu i porozumienia dla edukacji. Zwracamy się do państwa posłów o to, żebyście też chcieli powszechnych konsultacji obywatelskich, w ramach których będziemy poszukiwać porozumienia. Powiem szczerze, że w tej chwili zawiedliśmy się na Ministerstwie Edukacji Narodowej. Dlatego propozycje powszechnych konsultacji obywatelskich kierujemy do posłów, parlamentarzystów naszego parlamentu. Liczymy na to, że również Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie chciało wziąć udział w takich konsultacjach.

Na koniec powiem jeszcze jedną rzecz. Uważam, że w ramach powszechnych konsultacji obywatelskich najpierw powinno być przegłosowane, przedyskutowane jedno podstawowe zagadnienie, czy rodzice wolą, żeby pieniądze zostały wydane na likwidację gimnazjów czy na przedszkola, na objęcie edukacją przedszkolną wszystkich dzieci od trzech lat. Moja organizacja zakładała placówki edukacji przedszkolnej we wsiach popegeerowskich. Wiemy, jak niewyobrażalnie dużą szansę dla dzieci tworzy edukacja przedszkolna od najmłodszych lat.

Jestem gotowa rozmawiać z samym panem prezesem Kaczyńskim. Kiedyś spotkał się w małej wiejskiej szkole. Myślę, że dalej możemy rozmawiać na ten temat. Przed katastrofą smoleńską rozmawiałam z dyrektorem biura, panią Izabelą Tomaszewską. Miałyśmy ustalone, że patronat nad upowszechnianiem edukacji przedszkolnej na polskiej wsi obejmie pani Maria Kaczyńska. Głęboko wierzę, że możemy wrócić do tego wszystkiego, o czym wtedy rozmawialiśmy i stworzyć program powszechnej edukacji obywatelskiej dla wszystkich dzieci, przede wszystkim dla dzieci wiejskich, już teraz, ponieważ jest to również zapisane w programie, w tzw. Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Na str. 123 strategii jest napisane, że dzieci mają zostać objęte edukacją przedszkolną do 2020 roku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze ze strony społecznej? Bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się.

Przedstawicielka Fundacji „Przestrzeń dla Edukacji” Dorota Łoboda:

Dorota Łoboda. Rodzice przeciwko reformie edukacji.

Szanowni państwo, pani minister, powołuje się pani na głos rodziców. Podobno to my chcemy reformy. Chciałabym wyprowadzić panią z błędu. Jest bardzo duża grupa rodziców, którzy mówią reformie „nie”. Jesteśmy rodzicami, których dotąd nie było słychać. Posyłaliśmy naszych sześciolatków do szkoły z przekonaniem, że są na to gotowe i doskonale sobie poradzą. I świetnie tam sobie rodziły. Nasze dzieci chodziły lub planowaliśmy, że pójdą do gimnazjów. Nie zrzeszaliśmy się, nie pisaliśmy do ministerstwa, że jesteśmy zadowoleni, ponieważ nikt tego nie robi. Liczyliśmy na to, że państwo zapewni naszym dzieciom stabilną edukację, aż do matury. I bardzo się zawiedliśmy. Oczywiście widzieliśmy obszary w edukacji, które wymagają poprawy, ale poprawy, a nie niszczenia. Tymczasem mamy pospiesznie przygotowaną reformę, która krzywdzi nasze dzieci. Nie ma programów, nie wiemy, gdzie nasze dzieci znajdą się we wrześniu 2017 roku. Nie będę tutaj przytaczała wszystkich merytorycznych argumentów, które padły. Mam nadzieję, że pani ich wysłucha.

Jest jeszcze jedna bardzo zła rzecz, którą państwo robią naszym dzieciom. Na wczesnym etapie swojego życia tracą one zaufanie do państwa. Ciągłe słyszymy o ratowaniu dzieci, o ratowaniu naszych dzieci. Nie chcemy, żeby ktoś ratował nasze dzieci przed edukacją. Jesteśmy przekonani, że nasze sześciolatki nadają się do szkoły, że nasze dwunastolatki są gotowe na to, żeby zakończyć edukację wczesnoszkolną, że nasze dwunastolatki są gotowe na nowe wyzwanie, jakim jest dla nich gimnazjum.

Na koniec jedna uwaga. Żadna zmiana, która szkodzi naszym dzieciom, nie może być nazywana dobrą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Pełnomocnik zarządu Komitetu Obrony Demokracji Artur Sierawski:

Artur Sierawski. Komitet Obrony Demokracji. Także „NIE dla Chaosu w Szkole”.

Szanowni państwo, pani minister, dzisiaj doszliśmy w naszym kraju do sytuacji, w której razem protestują nauczyciele, rodzice, samorządowcy. Czy ja komuś przerywałem? Panie pośle, szacunku.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Przepraszam, ale pan poseł chciał coś przekazać prezydium. Przepraszam za to zamieszanie. Bardzo proszę.

Pełnomocnik zarządu Komitetu Obrony Demokracji Artur Sierawski:

Bardziej chciałbym dzisiaj zabrać głos jako nauczyciel, młody nauczyciel historii w szkole. Pani minister, jestem także absolwentem gimnazjum, z czego jestem dumny. Jestem dumny, że skończyłem gimnazjum. Jak pani widzi, obecny system edukacji dobrze mnie wykształcił, ponieważ jestem nauczycielem, pracuję w szkole. Uważam, że system, jak najbardziej się sprawdził, ale nie o tym rzecz.

Rzecz w tym, czego będę uczył, pani minister, od przyszłego roku, czego będę uczył na lekcjach historii. Nadal nie znamy podstaw programowych. Mówi pani, że pracujecie nad podstawami programowymi, ale tak naprawdę nic nie wiemy o podstawach programowych. Moje kolejne pytanie, także dotyczy podstaw programowych. Z czego będę uczył? Jakie będą podręczniki? Kiedy będę miał czas na to, żeby zapoznać się z podręcznikami i wybrać odpowiedni dla moich uczniów?

Jeszcze jedno pytanie, jaka będzie historia w nowych podręcznikach. Jakiej historii będziemy nauczać? Czy będziemy mówić, że w Smoleńsku ktoś poległ, czy zginął? Pani minister, jest to bardzo ważne pytanie, dlatego, że dzisiaj mam z tym problem, co mówić na lekcjach historii.

Jeszcze jedno pytanie, pani minister. Powołuje się pani na debaty, szesnaście debat wojewódzkich, notabene siedemnaście, przepraszam. A ja się pytam, czy gdzieś są dostępne zapisy z owych debat, żeby można się było z nimi zapoznać. Dziękuję.

Na koniec chciałbym tylko pani wręczyć nasz znak, z którym się mocno identyfikujemy, „NIE dla chaosu w szkole”, pani minister.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze ktoś ze strony społecznej? Bardzo proszę.

Asystentka społeczna posła Kornela Morawieckiego Ewa Krawczyk:

Dzień dobry. Nazywam się Ewa Krawczyk. Reprezentuję Fundację Pomóż Innym. Jestem też asystentem społecznym pana Kornela Morawieckiego.

Jestem również byłym zastępcą Biura Edukacji miasta stołecznego Warszawy. Wydaje mi się, że w związku z tym mój ogłód na reformę oświaty uprawnia mnie do stwierdzenia, że jest ona zasadna. Chciałabym państwu powiedzieć, że w 2002 roku zrobiłam analizy dla Warszawy. Na ich podstawie już dawno było wiadomo, już w 2002 roku wiedziałam, co się będzie działo w 2016 roku, że w gimnazjach będzie potworny niż i że trzeba będzie coś z tym zrobić. Było to wiadome każdemu samorządowcowi. Proszę państwa, proszę mi nie mówić, że samorządy nie wiedzą, ilu mają uczniów. Wiedzą do 2030 roku, ponieważ jest to naprawdę podstawowa dana, którą samorząd musi znać na podstawie danych z ewidencji ludności. Jest spadek liczby uczniów.

Tak naprawdę reforma będzie polegała... Chciałabym państwu powiedzieć, że likwidowałam szkoły w Warszawie. W jednym miejscu likwidowałam, a na Białolecie zakładałam. Jest to proces zależny od tego, gdzie są postawione nowe osiedla, gdzie, co się dzieje. W każdej gminie jest inaczej. Chciałabym państwu powiedzieć, że na stronie Ośrodka Rozwoju Edukacji, w zakładce analizy znajdują się bardzo dokładne dane, które zostały zrobione za poprzednie fundusze unijne. Jest tam zanalizowana każda gmina, każdy powiat, jest zobrazowana demografia do 2030 roku. Przeanalizowałam to. Nie można uogólniać, że wszędzie jest źle, że będzie dwuzmianowość, trzymianowość. Jeżeli gdzieś występuje podejrzenie, że będzie trzecia zmiana, to oznacza to, że samorząd nie budował szkół adekwatnie do rozwoju osiedli na danym terenie. Mówię to na przykładzie Białoleki, ponieważ tam to obserwuję i umiem analizować.

Dalej. Mówicie państwo, że nie ma pieniędzy w budżecie na reformę, a ja państwu powiem, że są. Jeżeli maleje liczba uczniów, a budżet jest taki sam, to jest rezerwa. Jest to proste. Jest to do wyliczenia matematycznie.

Teraz przedszkola. Jest larum o przedszkola. Proszę państwa, przedszkola to jest zadanie własne gminy. Każda gmina odpowiada za to, jaki procent dzieci chodzi do przedszkoli. Ponieważ w tym roku był spór, że cofnięto sześciolatki, że mogą iść albo do przedszkoli, albo do szkół, pani minister, ministerstwo przeznaczyło pieniądze na wszystkie sześciolatki. A więc pierwszy raz samorządy dostały pieniądze na przedszkola, przedtem nigdy w życiu nie dostały pieniędzy na przedszkola. Jeden rocznik przedszkolaków jest sfinansowany z budżetu. Na wsiach przedszkola w zdecydowanej większości są pięciogodzinne, ponieważ rodzice nie chcą zostawiać dzieci na dziesięć godzin, nie mają takiej potrzeby, gdyż mieszkają w domu. Jest to problem dużych miast. W Warszawie nawet niektórzy chcieli przedszkola dwunastogodzinne, ale przeciwstawiłam się temu.

Naprawdę jest to żaden problem. Jeżeli jakiś samorządowiec nie umie przenieść przedszkola do jakiegoś domu składającego się z czterech sal, to według mnie powinien się podać do dymisji. Wybudowanie czterech oddziałów to koszt około 100-200 tys. zł. Proces inwestycyjny nie jest drogi. Przecież nie musimy budować stołówek, ponieważ już ich nie ma w szkołach. Można to zorganizować przez catering. W małych obiektach można też zbudować stołówkę, tylko że na marginesie dodam, iż stołówka kosztuje 300 tys. zł. Dyrektor Biura Edukacji powiedział: „Pani Ewo, może będziemy brali catering z Marriotta, gdyż będzie taniej niż budowanie wszystkich stołówek”. Ktoś wymyślił, że muszą być takie wspaniałe, zresztą zagraniczne.

Jak powiedziałam, samorządy nic nie muszą liczyć, gdyż wszystkie dane są. Zwracam się do pani minister. Proszę uprzejmie o zlikwidowanie hasła. Jest tam niepotrzebnie założone hasło. Można wyciągnąć tylko niektóre dane. Będą wszystkie dane, jeżeli je upu-

blicznymi. Chciałabym powiedzieć, że analizy robione na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, danych demograficznych, danych Systemu Informacji Oświatowej są zagregowane. Zostało to zrobione z poprzednich pieniędzy unijnych. Chwała Ministerstwu Edukacji Narodowej za to. Są to naprawdę wspaniałe dane, które teraz się nam przydadzą. Kiedy słyszę, że samorząd nic nie wie, to po prostu opadają mi ręce.

Ponieważ teraz zajmuję się głównie dziećmi niepełnosprawnymi, mam swoją Fundację Pomóż Innym, chciałabym bardzo podziękować pani minister za uszczelnienie pieniędzy dla niepełnosprawnych. Pierwszy raz się to zdarzyło nie na podstawie jakiejś ustawy o budżetowej, tylko pieniądze trafiły wprost do budżetu oświaty. Zostało powiedziane, że pieniądze mają iść za szkołą. Paradoksalnie, proszę państwa, dzieci niepełnosprawne w szkołach niepublicznych miały lepszą sytuację niż dzieci w szkołach publicznych, ponieważ tam dotacja szła za uczniem, a tutaj nie. Byłam w Sejmie, kiedy protestował związek powiatów. Pytam się, dlaczego protestował. Przecież były to pieniądze znaczone dla dzieci niepełnosprawnych. Gdzie one były?

Rozmawiam bardzo dużo z dyrektorami. Chciałabym powiedzieć, że nieprawdą jest, że warszawscy dyrektorzy szkół, liceów są przeciwni reformie. Oni po prostu się nie odzywają, ale z radością zacierają ręce, że będą mogli mieć jeszcze lepsze wyniki, ponieważ będą mogli mieć ucznia przez cztery lata.

Reforma spowoduje też oszczędności. Jeżeli gimnazja zamienimy na szkoły podstawowe, będą mniejsze obwody. Dzieci nie będą musiały tyle dojeżdżać, gdyż będą bliżej siebie. W budynku, w którym kiedyś było gimnazjum, będzie dodatkowa szkoła podstawowa jeden, dwa lub trzy. Dzieci będą bliżej domu. Nie będą musiały siedzieć w świetlicach, żeby czekać aż się wypełni autokar. Będą to oszczędności, ale oszczędności dobrze pojęte, dlatego że siedzenie dzieci w szkole do x godziny po to, żeby panu w autobusie wszystko się zgadzało, to naprawdę jakieś nieporozumienie.

Chciałabym jeszcze przypomnieć sytuację, kiedy będąc świeżo upieczonym dyrektorem, lekko ugięły się przede mną nogi w momencie, gdy na spotkaniu miałam przed sobą 145 dyrektorów gimnazjów. Wszyscy zaczęli na mnie krzyczeć, po prostu darli się, żebym natychmiast zabierała wszystkie trudne dzieci. Mówię: „Proszę państwa, ale przecież to są gimnazja publiczne, wszystkie dzieci musimy uczyć”. Nie, mam je natychmiast zabrać. Nie wiedziałam, co mam powiedzieć, więc mówię: „Ok., zabiorę, tylko który z was zajmie się tymi dziećmi?”. I była cisza.

Może to na tyle. Naprawdę proszę wszystkich państwa tak jak moja koleżanka Bałdyga, z którą wspólnie jeszcze jako Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Episkopat Polski i Rada Szkół Katolickich zakładaliśmy Forum Inicjatyw Oświatowych, żeby oświata i sprawy niepełnosprawnych były ponad podziałami politycznymi, ponieważ naprawdę nie przystoi, żeby to rozgrywać. Dla mnie są to takie same rozgrywki, jak wszystkie inne, które do tej pory zdarzają się w tej kadencji. Na koniec chciałabym powiedzieć, że nie należę do żadnej partii. Nigdy nie należałam do Prawa i Sprawiedliwości. Zostałam zaproszona do pracy w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy nie dlatego, że byłam członkiem partii, tylko całe życie szkoły jakoś mi się bilansowały. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym tylko przypomnieć, że w 2007 roku subwencja oświatowa wynosiła 28 200 000 tys. zł, a w szkołach mieliśmy 6264 tys. uczniów.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Przepraszam, ale jaki jest...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

W 2016 roku subwencja wynosi 41 496 000 tys. zł i mamy 5184 tys. uczniów.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Ale pani nie jest przedstawicielem wnioskodawców.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Z systemu ubył 1000 tys. uczniów, a subwencja wzrosła dwa razy. Ku przestrodze wszystkim, którzy dzisiaj biorą odpowiedzialność za edukację.

Posel Marzena Machałek (PiS):

Mam wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Ponieważ przez panią minister zostały podważone moje umiejętności matematyczne, przytoczyłam dane Biura Analiz Sejmowych. Dziękuję bardzo. Oddaję głos pani minister.

Posel Marzena Machałek (PiS):

Pani wiceprzewodnicząca, mam wniosek formalny. Stanowczo sprzeciwiam się sposobowi, w jaki są prowadzone dzisiejsze obrady. Jest pan przewodniczący, przedstawiciel wnioskodawców. Jeżeli miałby ochotę zabrać głos, mógłby, ponieważ jest przedstawicielem wnioskodawców. Pani wiceprzewodnicząca prowadzi obrady. Powinna pani stosować wobec wszystkich jedną miarę, a nie wobec siebie jakąś specjalną, nadrzędną cenzurując, komentując inne rzeczy. Bardzo proszę, żeby pan przewodniczący wziął pod uwagę, że jest kilku wiceprzewodniczących i stronniczo nie wybierał do prowadzenia jednej wiceprzewodniczącej, która stronniczo prowadzi obrady. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję. Wezmę sobie do serca głos pani wiceprzewodniczącej. Pani minister, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, bardzo się cieszę, że dzisiaj mogę być z państwem. Jest to pretekst do tego, żeby nie tylko dyskutować o edukacji, ale dementować półprawdy, nieprawdy i kłamstwa, które pojawiły się i w uzasadnieniu do wniosku o wotum nieufności, jak również w przestrzeni medialnej. Rozumiem – i od tego zacznę – że dzisiaj powinniśmy dyskutować na temat uzasadnienia i wotum, a nie projektu ustawy, który będzie przyjęty przez polski rząd ósmego. Mam nadzieję, że bez zwłoki trafi do polskiego Sejmu. Nie jest to jakieś nadzwyczajne tempo.

Przypominam państwu, że pan premier Buzek w dniu 25 listopada 1998 roku skierował do Marszałka Sejmu prośbę o nadzwyczajny tryb pracy nad wdrożeniem gimnazjów. Gimnazja były wdrażane w dniu 1 września 1999 roku bez głębszego uzasadnienia i głębszej refleksji, przede wszystkim bez policzonych pieniędzy. Skutki finansowe, o których mówiła pani minister, to między innymi skutek zaplanowania awansu zawodowego.

Postaram się, proszę państwa, dla porządku odnieść do poszczególnych akapitów z uzasadnienia. Twarde dane, liczby pokazują w jak niefrasobliwy sposób dyskutujemy tam, gdzie powinna być pełna zgoda, dlatego że mamy myśleć o dzieciach, o ich przyszłości, zadbać o nauczycieli, nie niepokoić ich, tylko być z nimi, żeby razem przewidywać to, co przyniosą następne lata, które też związane są z wyzwaniem cywilizacyjnymi, jak również z dramatycznym niżem demograficznym. Nie możemy, proszę państwa, udawać, że tego nie widzimy.

Porządkując, pierwszy cytat, pierwszy fragment z uzasadnienia: „Zmiana narazi system edukacji również na znaczne straty w sferze finansów publicznych. Jak wskazuje Związek Miast Polskich, likwidacja gimnazjów spowoduje zniweczenie wysiłków organów prowadzących ten rodzaj szkół. Należy zaznaczyć, że od utworzenia w 1999 roku szkół gimnazjalnych na ich funkcjonowanie wydano około 140.000.000 tys. zł, w tym 8.000.000 tys. zł na inwestycje”. Proszę państwa, proponuję prześledzić wyliczenia Związku Miast Polskich. Jest to zwykła suma wydatków zarejestrowanych w tych latach w rozdziałach klasyfikacji budżetowej związanych z gimnazjami. Jest to zwykła suma wydatkowana na kształcenie dzieci i na wynagrodzenie nauczycieli. Co to znaczy? Obojętnie, czy byłyby gimnazja, czy też by ich nie było, takie pieniądze wydatkowano by na poszczególnych uczniów, na poszczególnych nauczycieli.

Jednocześnie jest tutaj mowa o straceniu kwoty 8.000.000 tys. zł na inwestycje. Dobrze wiemy, jak wiele potrzeba jeszcze inwestycji w infrastrukturę edukacyjną, jak wiele szkół potrzebuje zmian, nowoczesności, a równocześnie wsparcia cywilizacyjnego. Mówimy o tym, że w każdej szkole ma być szerokopasmowy Internet, a w każdej klasie tablica multimedialna. Chcecie państwo rozmawiać, pokazujecie, że w gimnazjach zainwestowano pieniądze w laboratoria chemiczne, pracownie biologiczne. Dane są bezwzględne.

27% gimnazjów ma pracownię, o których państwo mówią, ma je też 18% szkół podstawowych. Tak, przed tym rządem rzeczywiście stoi dostosowanie szkół, mam nadzieję, podstawowych do tego, żeby w każdej szkole były przygotowane pracownię i chemiczne, i biologiczne. Rozmawiamy na ten temat z odpowiednimi instytucjami, które planują tego rodzaju pomysły, chcą się w to zaangażować.

Jednocześnie, proszę państwa, wydatki gmin na infrastrukturę, na budynki to przecież nic innego jak wydatki na swój własny majątek, podnoszenie kapitału, tego, co najważniejsze w systemie edukacji. Budynkom tym, proszę państwa, nic się nie stanie. Każdy budynek zostanie wykorzystany edukacyjnie. Po prostu będą tam szkoły podstawowe. Sytuacja, o której mówiła pani poseł Fabisiak, trzy zmiany, to doskonała definicja tego, co wydarzyło się w systemie, tego, jakie jeszcze mamy deficyty, do czego zmierzamy. Właśnie ta zmiana będzie pretekstem do tego, żeby zmian zwyczajnie nie było.

Proszę państwa, następny fragment z uzasadnienia. Policzone, twarde dane. Otóż objęcie obowiązkiem szkolnym dziecka siedmioletniego, uwaga, nie spowoduje, ale spowodowało zwolnienie 7 tys. nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego. Proszę państwa, biorąc pod uwagę rozwiązanie stosunku pracy z powodów organizacyjnych, w roku 2016 planowano zwolnienia 3855 nauczycieli, czyli mniej niż w latach 2015 i 2014. Odpowiednio wtedy planowano zwolnienia 4209 i 4668 nauczycieli. Jak widać, zmiana wieku obowiązku szkolnego nie wpłynęła na zwiększenie liczby nauczycieli, z którymi planowano rozwiązać stosunek pracy, wręcz przeciwnie, liczba ta zmalała.

Warto zwrócić uwagę, że w latach 2014-2015, kiedy znacznie rosła liczba etatów nauczycieli – przypominam państwu, że najczęściej byli to stażyści do tzw. podwojonych roczników; gdzie była państwa troska, kiedy organizowaliście podwojone roczniki i różnicowaliście najmłodsze dzieci, dla których różnica kilku miesięcy jest dramatem – w związku z większą liczbą dzieci w szkołach, generowaną przez obowiązek szkolny sześciolatków, liczba nauczycieli, z którymi planowano rozwiązanie stosunku pracy, była większa niż w roku 2016. Proszę państwa, mamy jednak najświeższe dane. Oczywiście analiza z połowy listopada będzie analizą ostateczną.

Według danych z Systemu Informacji Oświatowej z dnia 10 września 2016 roku liczba etatów nauczycieli zatrudnionych na tzw. Kartę Nauczyciela wzrosła o 2057 etatów, z czego w oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych spadła o 1198 etatów, a w przedszkolach i innych formach wychowania przedszkolnego wzrosła o 3255. Jedną z przyczyn owego faktu należy upatrywać również w mniejszych oddziałach klas pierwszych szkół podstawowych w roku szkolnym 2016/2017. Proszę państwa, mamy najświeższe dane dotyczące tego, że trzylatków w przedszkolach jest ponad 70%. Uprzedzszkolnienie, mówiąc brzydko, wynosi prawie 90%. Ostateczny termin zaplanowany przez moich poprzedników, czyli wrzesień 2017 wydaje się być bezpieczny.

Proszę zobaczyć, iż mamy dysonans poznawczy w debacie publicznej. Z jednej strony mówi się, że jakieś budynki zostaną porzucone i opuszczone. Absolutnie nie przewidujemy takiego zdarzenia. Z drugiej strony mówi się, że trzeba będzie budować przedszkola. Nie, proszę państwa. Jak mówili moi poprzednicy, gminy rzeczywiście mają wszystko policzone. Tak się pracuje nad strategią oświatową w każdej gminie.

Proszę państwa, kolejna duża liczba, która się tu pojawiała. Samorządy liczą, że wydadzą prawie 1.000.000 tys. zł na reformę, między innymi na przeprowadzenie adaptacji placówek dydaktycznych. Chodzi też o koszty zrealizowanych inwestycji, które okazały się zbędne. Nie widzimy takich inwestycji, które okazałyby się zbędne. Żadna inwestycja w edukację nie jest zbędna. Pamiętajmy, kto jest najważniejszy w edukacji. Dziecko, uczeń, później przyszły student, przyszły pracownik. Oczywiście, proszę państwa, zdajemy sobie sprawę, że z edukacją związane są zarówno koszty, jak i oszczędności. Mają państwo odzwierciedlenie w oddziaływaniu skutków regulacji. Przecież znacie państwo projekt ustawy, uzasadnienie do ustawy, streszczenie uzasadnienia. Wygaszanie gimnazjów, a tak naprawdę łączenie, konsolidowanie szkół podstawowych i gimnazjów, o czym między innymi samorządowcy już zdecydowali, ponieważ większość gimnazjów jest w zespołach, powoduje, że to wszystko, o czym mówię, jest pokazane. Chciałabym to uwypuklić.

W 2017 roku samorządy będą miały większe wydatki w związku z prowadzeniem siódmej klasy szkoły podstawowej. Jednak klas siódmych będzie w skali kraju więcej niż było pierwszych klas gimnazjum – w dodatku dziecko w szkole podstawowej jest liczone wyżej niż dziecko w gimnazjum – ponieważ mamy więcej szkół podstawowych i oddziały klasowe w szkołach podstawowych mają mniejszą liczbę uczniów niż w gimnazjach. Prognozujemy, że wydatki na zwiększoną liczbę oddziałów klas siódmych wyniosą 66 000 tys. zł. Pieniądze te zapewniamy w subwencji.

W 2017 roku w ramach subwencji mamy dla samorządów kwotę około 300 000 tys. zł na dostosowanie szkół do reformy, np. wyposażenie pracowni, zakup krzeseł, ławek, modernizację toalet. Przede wszystkim mówimy, proszę państwa, o 2150 samodzielnych gimnazjach, chociaż w większości nie powinno być kłopotów, ponieważ większość z nich zostało utworzonych na bazie szkół podstawowych. Dodatkowo corocznie planujemy pieniądze dla samorządów na tego typu zadania z rezerwy 0.4 subwencji oświatowej. Rocznie kwota rezerwy wynosi około 168 000 tys. zł.

W projekcie budżetu na rok 2017 subwencja oświatowa wzrosła w stosunku do roku 2016 o 413 000 tys. zł. Pieniądze te pokryją waloryzację wynagrodzeń nauczycieli. To nie jest podwyżka. Dementuję to. Jest to po prostu waloryzacja zaplanowana w projekcie budżetu. Są to dodatkowe środki pozyskane z budżetu do subwencji oświatowej.

Znacznie zmniejszyła się liczba dzieci w szkole. Dlatego mówimy o tym, gdzie jest dziecko, czy w liczniku, czy w mianowniku, co się dzieje z kwotą przeznaczoną na jednego ucznia. Subwencja oświatowa jest uzależniona od liczby dzieci, od liczby nauczycieli. Otóż znacznie zmniejszyła się liczba dzieci w szkole. Mniej sześciolatków poszło do szkoły. Oczywiście jest to konsekwencja podwyższenia wieku obowiązku szkolnego. Daliśmy rodzicom wybór. Mniej jest też słuchaczy szkół dla dorosłych. W związku z tym, uwaga, subwencja dla samorządów powinna być zmniejszona o kwotę 1.765.000 tys. zł. Nie zrobiliśmy tego. Proszę zauważyć, że w tym roku bez względu na to, gdzie jest sześciolatek, czy w przedszkolu, czy w szkole, kwota na sześciolatka jest taka sama. Jest taka sama obojętnie, czy jest on w przedszkolu, czy jest w szkole. W żaden sposób nie była tutaj dokonywana korekta. Samorządy dostaną pieniądze, pomimo tego, że nie ponoszą kosztów finansowania dzieci w szkole.

Od 2017 roku subwencją oświatową będą objęte także dzieci sześciolatki w przedszkolach. Mamy jeszcze chwilę. Po pierwsze, już widzicie to państwo w projekcie budżetu. Po drugie, trzeba to zmienić. Przebiegnie to bardzo sprawnie. Mam nadzieję, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie będzie protestowało, dlatego że subwencja jest lepsza niż dotacja. W związku z tym ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zostanie zmieniona, żeby móc podpisać decyzję dotyczącą subwencji oświatowej na sześciolatka. Proszę pozwolić, że będę dotrzymywała kolejnych słów w określonym rytmie. Mówimy o kwocie średnio 4300 zł na dziecko. Wynika ona, proszę państwa, z tego, że zostało to przeliczone proporcjonalnie w stosunku do pieniędzy, które w pierwszej klasie są na sześciolatki dziecko. Po prostu tam jest między innymi zupełnie inna siatka godzin. Łącznie w roku 2017 samorządy dostaną na ten cel w ramach subwencji oświatowej środki w wysokości 1 436 000 tys. zł. Jest to zapisane, jest powieszone na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W 2017 roku samorządy poniosą również wydatki z tytułu zmian w kształceniu zawodowym i prowadzeniu oddziałów przygotowawczych. Szacujemy, że wydatki te będą na poziomie około 15 000 tys. zł. Mamy te pieniądze w subwencji oświatowej.

W uzasadnieniu pojawił się też taki zarzut, że likwidacja gimnazjów niewątpliwie doprowadzi do kolejnych zwolnień nauczycieli. Według wstępnych szacunków Związku Nauczycielstwa Polskiego zagrożone zostaną etaty w co najmniej 37 tys. gimnazjów, a wypowiedzenia otrzymają dyrektorzy 7500 szkół. Masowe zwolnienia grożą także około 30 tys. pracowników administracji. Oczywiście jest to nieprawda. Należy podkreślić – czynię to na każdym kroku – że proponowane zmiany przyczynią się do zwiększenia liczby etatów nauczycieli, a nie do ich zmniejszenia. Trudno zgodzić się z szacunkami Związku Nauczycielstwa Polskiego mówiącymi o 37 tys. nauczycieli tracących pracę w wyniku reformy. Jest to około jedna trzecia nauczycieli tablicowych w gimnazjach.

Przypominam, że w ciągu ostatnich lat 45 tys. nauczycieli straciło pracę w związku z niżem demograficznym. Liczba uczniów objętych nauką nie zmieni się.

Proszę państwa, proszę mi zaufać. Mówiłam o tym przy sześciolatku. Teraz mamy potwierdzenie w twardych danych, jeżeli chodzi o wprowadzenie podwyższenia wieku szkolnego do siedmiu lat. Chociaż de facto uczymy już sześciolatka. Proszę zauważyć, że nie będziemy go uczyć dwanaście lat, tylko będziemy go uczyć trzynaście lat. Nauczyciele wychowania przedszkolnego rzeczywiście z radością wyciągnęli literki, z radością będą uczyć dzieci sześciolatnie. Liczba dzieci objętych nauką nie zmieni się, liczba lat nauki również, oprócz dodanych sześciolatek. Zmieni się tylko w pewnym zakresie liczba klas w szkołach prowadzonych przez dane typy jednostek samorządu terytorialnego.

Proszę też zauważyć, iż mówimy o tym, że w większości gimnazjów dyrektor, nauczyciele zostają z mocy ustawy. Zmieni się tam tylko sztyt. Mówimy o 2150 gimnazjach. Wskazujemy, że powinny tam być szkoły podstawowe, sugerujemy to dyrektorom, nauczycielom po to, żeby potencjał każdej szkoły został wykorzystany. W istocie należy raczej spodziewać się zwiększenia zapotrzebowania na nauczycieli. Od roku szkolnego 2017/2018 obecne klasy szóste szkół podstawowych staną się klasami siódmymi szkół podstawowych. Liczba oddziałów siódmych klas będzie większa od liczby oddziałów pierwszych klas gimnazjum, gdyby takie były utworzone. Podobnie będzie w kolejnym roku. Istnieje oczywiście teoretyczna możliwość – obiecuję czuwanie, monitorowanie – dodatkowego zatrudnienia na około 5 tys. etatów nauczycielskich.

Należy zauważyć, że zwolnienia nauczycieli to głównie efekt procesów demograficznych. Jakkolwiek liczba nauczycieli niezależnie od formy zatrudnienia w latach 2006-2013 utrzymywała się na podobnym poziomie, to systematycznie spadała liczba nauczycieli zatrudnionych na Kartę Nauczyciela. Co to znaczy? Jest to efekt rozwoju oświaty niesamorządowej, w tym niepublicznej, oraz polityki przekazywania bądź likwidowania małych szkół samorządowych. Założenie reformy jest właśnie takie, żeby chronić małe szkoły samorządowe.

Jest obecna pani prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych. Spotykaliśmy się wielokrotnie. Odpowiedziałam między innymi na państwa apel. W ustawie szczególną troską obejmujemy te szkoły, które są prowadzone przez państwa federację. Jednocześnie uczestniczyliście państwo w ustawowych konsultacjach społecznych. O ustroju szkolnym – nie wiem, czy była pani prezes, ale na pewno byli przedstawiciele federacji – rozmawialiśmy w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W każdym roku, niezależnie od zwiększającej się liczby etatów nauczycieli w skali globalnej, część nauczycieli traci pracę, żeby w pewnej mierze później znaleźć ją w innej szkole. Jest to syndrom likwidowania szkół samorządowych, publicznych na rzecz niepublicznych.

W okresie wdrażania reformy przewidziano rozwiązania systemowe zapewniające przechodzenie nauczycieli ze szkół aktualnie funkcjonujących do szkół tworzonych w ramach nowego systemu. Nauczyciele zatrudnieni w obecnie funkcjonujących szkołach z urzędu staną się nauczycielami szkół utworzonych w ramach nowego systemu. Na przykład nauczyciele dotychczasowych sześciolatków podstawowych staną się nauczycielami ośmioletnich szkół podstawowych. Ponadto w celu umożliwienia sprawnego rozlokowania kadry pedagogicznej w okresie wdrażania nowej struktury szkół proponuje się rozwiązania uelastyczniające realizację polityki kadrowej, między innymi przewiduje się, że nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania lub na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, bez względu na wymiar zatrudnienia, będzie mógł być przeniesiony na własną prośbę lub z urzędu, ale za jego zgodą, na inne stanowisko w tej samej lub innej szkole, w tej samej lub innej miejscowości na takie samo lub inne stanowisko.

Proponuje się, żeby w okresie od dnia 1 września 2017 roku do 31 sierpnia 2019 roku liczba uczniów przypadających na etat nauczyciela pedagoga, psychologa, logopedy zatrudnionych w przedszkolach, szkołach i ich zespołach, prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego, nie była wyższa niż liczba uczniów przypadających na etaty tych nauczycieli w danej jednostce samorządu w roku szkolnym 2016/2017.

Nauczyciele gimnazjów zatrudnieni na podstawie mianowania lub umowy o pracę na czas nieokreślony, których dalsze zatrudnienie w roku szkolnym nie będzie możliwe ze względu na zmiany organizacyjne wynikające ze zmiany struktury, zostaną przeniesieni w stan nieczynny, jeżeli zaistnieje taka sytuacja – mówimy o sytuacjach, w których nie ma godzin – w zależności, absolutnie, od ich decyzji. W okresie przejściowym pierwszeństwo w zatrudnieniu na wolnych stanowiskach pracy dla nauczycieli będzie przysługiwało nauczycielom przebywającym w stanie nieczynnym. Zastosowano również odpowiednie rozwiązania chroniące dyrektorów gimnazjów. Przy wprowadzaniu obowiązku szkolnego dla dziecka siedmioletniego również obawiano się zwolnień nauczycieli, a jak przedłożyłam na wstępie, do takich zmian absolutnie nie doszło.

Jednocześnie, proszę państwa, zakończyły się konsultacje społeczne. Były to pierwsze tak bardzo duże, otwarte dyskusje na temat systemu edukacji. W ramach konsultacji społecznych uwzględniliśmy ponad dziewięćdziesiąt różnego rodzaju uwag. W związku z tym po zmianach uwzględnionych w konsultacjach społecznych będziemy rekomendować projekt ustawy w określonym kształcie.

Odwołuję się państwo jeszcze do kilku kwestii, chociaż uważam, że na ich temat będziemy bardzo długo dyskutować podczas dyskusji nad projektem ustawy. Chciałabym przypomnieć, proszę państwa, że sześciolatek, tak jak mówiła pani poseł Szumilas, był wdrażany przez Platformę Obywatelską i Polskie Stronnictwo Ludowe przez pięć lat przy pełnej niezgodzie rodziców. My w ciągu właściwie dwóch miesięcy odwróciliśmy ten proces, dziękując samorządom i dotrzymując słowa, mówiąc o tym, że bez państwa wsparcia na pewno by się to nie udało. Ponieważ obowiązkiem szkolnym, tak naprawdę, obejmujemy sześciolatka w przedszkolu, gdyż będzie się tam uczył, mówimy o subwencji oświatowej.

Tak naprawdę, proszę państwa, od pierwszego tygodnia debatujemy. Oczywiście nie były to konsultacje społeczne w rozumieniu ustawy, o której mówiła pani prezes, ale rzeczywiście była to pierwsza debata, podczas której dyskutowaliśmy o wszystkim, co jest potrzebne w systemie edukacji. Są tutaj posłowie Prawa i Sprawiedliwości, którzy doświadczali tego. Przez kilka lat byliśmy w każdej wsi, w każdym powiecie, w każdej gminie, w gimnazjum. To, że trzeba odbudować czteroletnie liceum, szkoły zawodowe oraz tak naprawdę, zadbać o wychowanie dzieci w szkołach podstawowych w cyklu od klasy pierwszej do ósmej, wybrzmiewało na każdym spotkaniu. Proszę państwa, pracowaliśmy i dalej pracujemy w kilkunastu grupach tematycznych. Było kilkadziesiąt debat w ministerstwie, w których udział wzięło 944 uczestników. Było blisko 200 spotkań w całym kraju, w których uczestniczyło ponad 20 tys. osób. Było 130 spotkań kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej z samorządowcami, nauczycielami, rodzicami, przedsiębiorcami, związkami zawodowymi, dyrektorami szkół i uczniami.

Była strona, na której można było zgłaszać swoje uwagi, komentarze. Reagowaliśmy, odpowiadaliśmy na pytania. Przypominam, że kiedy pojawiły się kłopoty i zaniepokojenie rodziców w sprawie sześciolatków, odbyły się spotkania z rodzicami, z samorządowcami, przekonywanie samorządowców do tego, żeby posłuchali rodziców. To są ich wyborcy. Skoro samorządowcy zauważyli, że rodzice w 80% pozostawili sześciolatki w przedszkolu, chcąc, żeby właśnie tam się uczył, to warto słuchać rodziców. Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe też miały taką okazję. Przypominam, że kiedy zbierano miliony podpisów pod pytaniem o sześciolatka w szkole, były jeszcze dwa pytania, proszę państwa, pytanie dotyczące gimnazjum i pytanie dotyczące historii.

Oczywiście jednocześnie cały czas pracowaliśmy nad różnymi zmianami. To nie był tylko sześciolatek. Przypominam, że nie ma testu po szóstej klasie. Ponoć to też było zobowiązanie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest odwołanie od wyników matur. Nie ma karcianych godzin. Razem ze związkami zawodowymi w poszczególnych miejscowościach próbujemy rozmawiać z dyrektorami, którzy po prostu łamią prawo. Bezskutecznie pytam związki zawodowe o nazwę firmy, która szkoliła, uczyła, w jaki sposób łamać prawo, które jest absolutnie jednoznaczne.

Przypominam, proszę państwa, że była tutaj porównywalna liczba konsultacji społecznych. Mianowicie razem z samorządowcami, tak naprawdę, uszczelniliśmy dotacje dla placówek niepublicznych. I placówki niepubliczne, i samorządy potrzebują jasnych

reguł. Przypominam, że to ja stawiałam w obronie niepublicznych placówek, które absolutnie zostały zdyskredytowane w Warszawie, kiedy chciały wyjść z ofertą przyjęcia sześciolatka do przedszkola. Są one w nieustającym konflikcie z władzami Warszawy.

Jednocześnie, proszę państwa, kiedy skończyliśmy debatę, przy otwartej kurtynie dwudziestego siódmego w Toruniu ogłosiliśmy wyniki debaty. Powiedzieliśmy, że pracujemy dalej. Mówiliśmy, że w połowie września przedstawimy projekt ustawy. W dniu 16 września przedstawiliśmy projekt ustawy. Jednocześnie w lipcu wysłaliśmy list do samorządowców. Podziękowaliśmy za sześciolatka, za wsparcie. Powiedzieliśmy, że liczymy na takie wsparcie przy wdrażanych projektach. Pokazaliśmy, jak nam zależało na uszczelnieniu systemu. Pokazaliśmy, co będziemy robić w najbliższej przyszłości, deklarując wolę dyskusji, współpracy.

Pod koniec sierpnia, jeszcze przed radami pedagogicznymi, do wszystkich szkół trafił list do nauczycieli, który uspokajał, pokazywał, w jakim kierunku idą zmiany, chociaż jeszcze kończyliśmy pisanie ustawy. Mam nadzieję, że każdy dyrektor przeczytał w trakcie rady pedagogicznej list od Ministerstwa Edukacji Narodowej, który pokazywał kierunki, uspokajał, gwarantował kolejne zmiany, który rzeczywiście podkreślał wagę pracy nauczyciela. Między innymi pojawiły się tam zapisy dotyczące godzin karcianych, w jaki sposób należy je rozumieć, czyli że jednoznacznie nie ma darmowych i obowiązkowych godzin. Jednocześnie pojawiły się tam zapisy, że nauczyciele realizują podstawę programową, a nie rejestrują realizację podstawy programowej.

Równocześnie, proszę państwa, pokazaliśmy projekt ustawy i skoncentrowaliśmy się na konsultacjach społecznych. Wszystko pokazaliśmy, zawieszaliśmy każdą najbardziej krytyczną opinię, ale na tym polegają konsultacje społeczne. Było to pisane wspólnie np. z poszczególnymi resortami. Proszę zrozumieć troskę resortów. Od lat 90, tak naprawdę, nie miały one okazji podyskutowania na temat swoich szkół. Przecież prowadzą szkoły. Każdy korzystał z okazji, żeby porządkować system również w swoich resortach.

Powołujecie się państwo między innymi na Rządowe Centrum Legislacji. Między innymi na twitterze wybrzmiewał argument, że tworzymy prawo blankietowe. Wyjaśnijmy rodzicom, nauczycielom, co to znaczy prawo blankietowe. Otóż jest to prawo, które daje delegację do rozporządzeń. Proszę państwa, ustawa o systemie oświaty zmienia się bardzo dużo i bardzo często. Jednocześnie trzeba błyskawicznie reagować na zmiany. Różnego rodzaju rozwiązania muszą być delegowane do rozporządzeń. Wtedy po prostu błyskawicznie można dokonywać zmiany nie poprzez zmiany ustawy.

Jednocześnie pojawiły się pytania o różne kwestie. Proszę państwa, wszystkie te kwestie są naszą troską. Prace są zaplanowane na cztery lata. Myślę, że w tej chwili już to wybrzmiewa, że z samorządowcami i związkami zawodowymi został powołany zespół, żeby absolutnie uporządkować system wynagrodzeń, podyskutować o podwyżce dla nauczycieli, ustalić, w jaki sposób powinien wyglądać awans zawodowy nauczycieli. Tutaj, panie prezesie, mamy dyskutować również o, w fatalny sposób potraktowanych, nauczycielach zatrudnionych na Kartę Nauczyciela w domach dziecka. Jest to 1200 osób, którym trzeba oddać to, co im zabrano, nie pytając ich o zdanie. Ma to być naszą wspólną troską, tak jak pensum dla pedagoga, tak jak pensum dla psychologa, tak jak wzmocnienie i nazwanie czasami pogardliwie nazywanego asystenta nauczyciela. Jest to nauczyciel z pełnymi kwalifikacjami, doskonale wspierający przede wszystkim dziecko na zajęciach.

Jednocześnie, proszę państwa, oprócz tego, że jest zespół, od stycznia do czerwca będziemy pracować nad trzema bardzo istotnymi filarami systemu edukacji. Będziemy pracować nad finansowaniem. Powstanie odrębna ustawa o dotacjach i finansowaniu. Będziemy pracować nad doskonaleniem zawodowym nauczyciela, które, jak państwo wiedzą, tak naprawdę jest do odbudowania w całości, po to, żebyśmy wspólnie odpowiadali za system edukacji oraz wspierali dziecko. Jednocześnie jest też bardzo duży komponent, na który czeka cała Polonia. Chodzi o wszystkie kwestie związane z nauczycielem polonijnym, z podstawami programowymi, ze szkoleniem tychże nauczycieli. Czekają oni na zmiany. Każdy element wybrzmiał podczas debaty. Wszystko jest rozplanowane na tygodnie i miesiące.

Jednocześnie, proszę państwa, bardzo często jest mowa – będziemy dyskutować, będziemy sobie to pokazywać przy projekcie ustawy – na temat badań w systemie edukacji. Rzeczywiście jest ich sporo na stronach Ośrodka Rozwoju Edukacji, jest ich sporo w Instytucie Badań Edukacyjnych. W przeciwieństwie do państwa, rozmawiam z naukowcami w Instytucie Badań Edukacyjnych. Analizujemy badania, wyciągamy wnioski, gdyż żadne z badań nie miało rekomendacji, natomiast my wyczytujemy rekomendacje z określonych zapisów. Jak mówię, pewnie długo i żmudnie będziemy cytować poszczególne fragmenty. W ostatniej perspektywie na różne badania wydano naprawdę ogromne pieniądze, ponad 300 000 tys. Nie może być tak, proszę państwa, że badania te zalegają piwnice. Musimy korzystać z badań.

Są świetne badania dotyczące między innymi matematyki – zwracam się do dwóch matematyczek – które z satysfakcją odnotowują odtwórczy wynik w badaniu PISA. Po to, żeby było jasne, proszę państwa, nikt nie ma zamiaru wycofywać się z badań PISA, ale mówimy, że liczy się coś więcej niż badanie PISA, gdzie pokazywane są między innymi umiejętności matematyczne, a nie ma dyskusji o tym, co się dzieje przez następne trzy lata, kiedy polski uczeń w liceum ogólnokształcącym w 20% nie zdaje matematyki na poziomie podstawowym, którą ma zaliczyć na poziomie 30%. Proszę państwa, jest to alarm, jest to po prostu alarm. Proszę zobaczyć, co się dzieje z owymi umiejętnościami, jak są nietrwałe. Są nietrwałe, dlatego że cały system został podporządkowany jednemu badaniu, jednemu, proszę państwa. Również ci, którzy mnie krytykują, tak jak pan Maciej Jakubowski pracujący w OECD, oczywiście wielki zwolennik badań PISA, pokazują, że straciliśmy liceum i nie mamy szkoły zawodowej. Proszę państwa, jest nam potrzebny cały system, potrzebujemy dwunastu lat, ja mówię, że trzynastu, po to, żeby wykończyć system. Nie możemy... Chodzi o to, żeby wykończyć system dwunastoletni, żeby był pełnoprawny, żeby był doskonały, żeby przez trzynaście lat można było mówić, że dbamy o nasze dzieci. Poczekam, aż państwo trochę się nacieszą.

Jednocześnie, proszę państwa, chciałabym pokazać, że badania PISA niekoniecznie są związane z gimnazjami. Jest to badanie piętnastolatka, obojętnie gdzie on jest, w jakim systemie, w jakim ustroju szkolnym się znajduje. Przypomnę, że między innymi PISA spowodowała, że pojawił się taki przedmiot jak przyroda, dlatego że w ramach badań PISA bada się właśnie przyrodę. Czy naprawdę warto rezygnować z ogólnego kształcenia, z biologii i chemii tylko po to, żeby podporządkować się pod to badanie? Proszę państwa, w 2000 roku w badaniu PISA wyszło, że uczniowie szkoły zawodowej trochę gorzej je piszą. I co w związku z tym? No to po co szkoły zawodowe, niech się pojawią licea profilowane. Proszę zobaczyć, jak długo i żmudnie trzeba teraz odbudowywać szkolnictwo zawodowe.

Jednocześnie, proszę państwa, chciałabym powiedzieć, że kiedy dyskutujemy... Między innymi pan przewodniczący mówił o dziewięcioletniej wspólnej nauce. Chyba, że w zespołach. Tam rzeczywiście jest dziewięcioletnia wspólna nauka, a tak, to takiej nauki nie ma, jest to proces przerywany co trzy lata, są klasy od pierwszej do trzeciej, od czwartej do szóstej, od pierwszej do trzeciej i znowu od pierwszej do trzeciej. Jeżeli chodzi o podstawę programową i ostatecznie zmiany zaproponowane przez państwa, to przypominam, że pod koniec lutego 2009 roku pojawiły się rozporządzenia dotyczące podstawy programowej. Były wdrażane od września. W dodatku rzeczywiście dokonano wtedy rewolucji, dlatego że były tylko i wyłącznie podstawy, nauczyciele musieli tworzyć programy. W tej chwili takiej sytuacji absolutnie nie ma.

Jednocześnie pan przewodniczący powtarza – dlatego muszę dementować – że będzie wydłużony okres wczesnoszkolny. Nie. Nie będzie wydłużony. Takie nauczanie jest w klasach od pierwszej do trzeciej. Chyba, że pan przewodniczący chce mówić o tym, że uczymy sześciolatka, nawet jeżeli jest w przedszkolu. W czwartej klasie mamy nauczanie przedmiotowe, ale będziemy uczyć inaczej, czyli uczenia się. Chciałabym, żeby pan przewodniczący zapytał rodziców, w jaki sposób korzystają z podręczników, jak nie potrafią uczyć się z dzieckiem, jak rzeczywiście duży jest to kłopot, rzeczywiście duże wyzwanie.

Podwójny rocznik w 2019 roku. Proszę państwa, w roku 2010 był jeden rocznik. W związku z tym szkoły ponadgimnazjalne – tak w tej chwili je nazywamy – są abso-

lutnie przygotowane do tego, żeby ów rocznik się w nich znalazł. Jest w nich głęboka tęsknota za takimi rocznikami. Niestety, jest niż demograficzny i rzeczywiście jest to niemożliwe do zrealizowania.

Już raz opowiadałam panu posłowi Protasiewiczowi. Po raz kolejny odpowiadam i po raz kolejny pana posła nie ma. Proszę państwa, dwujęzyczność została utrzymana w szkołach podstawowych. Proszę przeczytać projekt ustawy. Mam wrażenie, że nawet jest to lepsza oferta – tyle, że będzie od siódmej, ósmej klasy – dlatego, że ktoś prowadzący taką szkołę będzie miał większe pieniądze, zwyczajnie będzie miał więcej uczniów.

Jestem na bieżąco w kontakcie z wiceprezydentem Wrocławia. Pierwsze słyszę o takich kwotach. Pan prezydent Dutkiewicz na kongresie samorządowców powiedział, że wita nasze projekty z nadzieją. Myślę, że ma naprawdę bardzo wykwalifikowaną grupę pracowników w wydziale edukacji, którzy de facto już to zrobili. Nasza deklaracja jest taka, jak mówiłam pół godziny temu, że pieniądze są przygotowane, gdyż jakieś koszty, o których za moment będą mówić samorządowcy, będą. A więc uspokajam. Szkoły podstawowe dwujęzyczne również będą.

Na spotkaniach z panią prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, ale nie tylko, gdyż były tam różne organizacje, różne stowarzyszenia, była wyrażana również troska o szkoły prywatne. Byłam do dyspozycji, także w indywidualnych kontaktach. Zadbaliśmy o to, żeby przez pięć lat nie można było nie pozwolić na uzupełnienie wniosku i pozwolenia w niepublicznych szkołach. Mają one pięć lat na to, żeby stać się szkołami podstawowymi. Oczywiście każdy będzie to robił w swoim własnym rytmie.

Mówicie państwo o podręcznikach, o podstawach, o tym, że coś będzie zrobione fragmentarycznie. Nie, proszę państwa. Jak mówiliśmy, podstawy programowe będą do końca listopada. Jest to data, którą ustaliliśmy z wydawnictwami, chociaż wydawnictwa rzeczywiście pytały – po raz pierwszy zebrały się wszystkie – czy mogą pracować z grupami nad podstawami programowymi. Jest to bardzo nieczytelna historia, sytuacja, jaka zdarzała się w przeszłości. W związku z tym poprosiłam, żeby absolutnie nie zgłaszały swojego akcesu do pracy nad podstawami programowymi. Dla wszystkich ponad sześćdziesięciu wydawnictw start musi być równy. Rzeczywiście są to spore pieniądze. Trzymajmy rynek w miarę rzetelnie i uczciwie.

De facto szkoły niepubliczne mają szansę na ogromny rozwój i dużo większe pieniądze.

Było też pytanie o szkoły sportowe. Też wyjaśniałam to już kilkakrotnie. Nic się nie dzieje w szkołach sportowych. Będą oddziały i szkoły sportowe. Po prostu staną się szkołami podstawowymi. Jeżeli będą chciały być w zespole z liceum, to będą w zespole w liceum. Zresztą, tak jest w systemie również w tej chwili.

Proszę państwa, myślę, że w większości wypadków starałam się w miarę sprawnie i krótko odpowiadać na pytania. Mam nadzieję na długą dyskusję, kiedy bardzo szczegółowo będziemy mówić już o bardzo konkretnych rozwiązaniach, czy to w ramach Komisji, czy to na posiedzeniu Sejmu, czy to w ramach podkomisji. Jestem pełna uznania dla państwa wiedzy, znajomości systemu edukacji. Mam nadzieję, że spotkamy się przy kompromisie. Mam też nadzieję, że jedyny kompromis, jakiego nie będziemy zawierać, to tylko taki, że każde dziecko niezależnie od tego, gdzie się urodziło i gdzie mieszka, zasługuje na dobrą szkołę i dobrego nauczyciela. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Czy przedstawiciel wnioskodawców chciałby zabrać głos?

Poseł Rafał Grupiński (PO):

Może tylko jedno zdanie, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli. Teraz jest dwukropek. Chciałbym tylko powiedzieć, że nie będę się już odnosił do różnych szczegółowych uwag tych osób, które polemizowały z naszym wnioskiem, ponieważ polemika odnosiła się do czasów przeszłych. Chciałbym natomiast powiedzieć, że pani minister swoją wypowiedzią zupełnie mnie nie uspokoiła. Niestety w tej sprawie jutro chyba będę musiał...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Panie przewodniczący, proszę mi dać szansę. Przed nami kilka miesięcy pracy nad projektem ustawy. Mam nadzieję, że przekonam pana przewodniczącego. Proszę zauważyć,

że „Łejery” znalazły się w eksperymencie, o który pan zabiegał. Deklarowałam, że rzeczywiście...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Pani minister miała dosyć dużo czasu na przekonanie, nie przekonała. Zamykam dyskusję.

Padły dwa wnioski. Pierwszy wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej (druk nr 934). Wniosek ten przegłosujemy w pierwszej kolejności. Przypominam, że głosujemy przy pomocy kart do głosowania. Czy wszyscy państwo posłowie są przygotowani?

W takim razie kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Proszę o wyniki głosowania.

Za było 11 głosów, przeciw 20, głosów wstrzymujących się nie było.

Wniosek nie uzyskał większości.

W takim razie przystępujemy do przegłosowania wniosku o negatywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej. Bardzo proszę.

Kto z państwa posłów jest za negatywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności? Dziękuję. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki głosowania.

Za było 20 głosów, 11 przeciw, nie było głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Komisja zaopiniowała wniosek negatywnie.

Przystępujemy do wyboru posła sprawozdawcy. Proszę o zgłaszanie kandydatur. Bardzo proszę, pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zgłosić kandydaturę pani przewodniczącej Marzeny Machałek.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Czy pani przewodnicząca wyraża zgodę?

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Tak, oczywiście.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jest sprzeciw wobec wniosku w sprawie wyboru pani poseł na sprawozdawcę? Nie ma sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek i wybrała na sprawozdawcę panią poseł Marzenę Machałek.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w Sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję.

Proszę państwa posłów o zabranie kart do głosowania, ponieważ prawdopodobnie jutro będą potrzebne.